

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor. za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inserty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przesyłki i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Wobec antagonizmu austro-węgierskiego.

W dniu 5 b. m. odbyło się w dolno-austriackiej Izbie handlowej posiedzenie przemysłowców, tak przedstawicieli znaczniejszych związków przemysłowych, jak i ważniejszych gałęzi przemysłu Dolnej Austrii.

Posiedzenie to zasługuje na uwagę z tego względu, że w niem wyraźnie przejawiało się niezadowolenie przemysłowców niemieckiej Austrii z powodu teraźniejszych stosunków parlamentarnych; przejawiał się też silny antagonizm przemysłowców austriackich wobec Węgier.

Kto wie, że współczesny kryzys parlamentarny Austrii nie da się usunąć drobnymi środekami, jak np. zmianą regulaminu lub tymczasowym kompromisem czesko-niemieckim, ten w świadomości przemysłowców, że współczesne stosunki parlamentarne szkodzą rozwojowi przemysłowemu Austrii, musi widzieć symptomy gromadzenia się sił niezbędnych do rozwiązania tego kryzysu.

Kryzysu austriackiego nie było można leczyć, jak sądziło wielu, przez zainicjowanie polityki przemysłowej na wielką skalę.

Przed paru laty przemysłowcy wiedeńscy łudzili się złotą bajką o miliardowych inwestycjach, mających rozpocząć nową erę przemysłowego rozwoju Austrii. Okłaskiwano Koerbera, przemawiającego w gronie przemysłowców, mniemając, że wspaniałe zapowiedzi popierania przemysłu nie pozostaną tylko frazesami.

Obecnie przemysłowcy wyrzekają na rząd, którego niemoc jest związana z niemocą parlamentu, narzekają, że § 14 i wszystko to, co charakteryzuje życie polityczne Austrii, umożliwia olbrzymie kredyty wojenne, a nie daje możliwości prawidłowego rozwoju polityce przemysłowej. Jakaż jednak jest pożądana polityka przemysłowa Austrii? Czy wobec różnorodnego charakteru ekonomicznego jej części składowych możliwa jest polityka ekonomiczna jednolita i zarówno pożądana dla całego państwa? Pytań tych nie sformułowali jeszcze wyraźnie przemysłowcy austriaccy.

Głównym powodem ich posiedzenia z 5 bm. było przychylenie się ministra wojny do wymagania Węgier, aby dostawy dla wojska dzielone były pomiędzy Austrią a Węgrami proporcjonalnie do udziału we wspólnych wydatkach obu państw. Ponieważ zaś Węgry nie posiadają wielu gałęzi przemysłu, dostarczającego potrzebnych dla armii przedmiotów, zgodzono się, aby

w zwiększonych dostawach z ich gałęzi przemysłu Węgry znajdowały rekompensatę.

Rzecz tak się ma. Węgry w przemysłowym rozwoju nie dorównują jeszcze Austrii; posiadają mniejszą ilość gałęzi przemysłu i nie mogłyby w krótkim czasie stworzyć ich u siebie. Węgry tedy domagają się, aby ogół dostaw podług planu wspólnych wydatków był podzielony pomiędzy Austrią a Węgrami. Przemysłowcy austriaccy zgadzają się, aby Węgry posiadali prawo proporcjonalnego udziału w każdej gałęzi przemysłu, aby w wielu przemysłowych gałęziach, w których nie prędko jeszcze powstaną fabryki na Węgrzech, zachować faktyczny monopol, nie dając rekompensaty w innych gałęziach produkcji, już rozwiniętych na Węgrzech. Węgry zwartą ławą występują w delegacjach, mocno obstając przy swych postulatach; delegacja austriacka, złożona z różnorodnych walczących z sobą żywiołów, nie może być decydującym czynnikiem politycznym.

Posel Lecher podnosi, że w delegacji istnieje odłam, ze względów politycznych wiecznie idący za rządem; ma tutaj bezwarunkowo na myśli posłów polskich. Potępiając bezwzględnie uległość naszych posłów wobec rządu, musimy zauważyć, że byłoby to jednak dziwnem, aby ci posłowie walczyli o kontyngens austriacki, którego rozmiar bynajmniej jeszcze nie stanowi o udziale kraju naszego w tym kontyngensie. Wiemy, że czasami przemysłowcy, którzy radziby zwalczać emancypację ekonomiczną Węgier, dławia w zarodku wszelkie próby ekonomicznej emancypacji Galicji. Położenie nasze bezwarunkowo byłoby łatwiejsze, gdybyśmy byli związani nie z Austrią, lecz z Węgrami. Postulaty węgierskie odpowiadałyby w zupełności naszym warunkom, gdyż nasz kraj, tak jak Węgry, dla swego rozwoju potrzebuje wyzwolenia gospodarczego z ich przewagi przemysłu austriackiego.

Obecnie, gdy coraz częściej tak w Budapeszcie, jak w Wiedniu podnoszona jest kwestia rozdziału celnego terytorium Austro-Węgier, należałoby nam wziąć pod rozwagę, gdzie nam jest dogodniej przynależeć. Nie możemy się oddawać na łup przemysłowców austriackich.

Wyniki gospodarki wszechniemieckiej.

Wiedeń, 19 lipca.

(A) Prasa austro-niemiecka zdumiewa się, płacze, narzeka, wścieka, że kwestya włoska w Tryeście zastrzyła się ostatnimi czasy w sposób niesłychany, wręcz rewolucyjny...

Narzekania częścią niesłuszne, częścią głupie i śmieszne. Nikt inny bowiem, jak tylko Niemcy, przyczynili się do owego zaognienia kwestyi włoskiej w Tryeście. Przedewszystkiem trzeba się spytać, za czyją to sprawą żywioł włoski w Tryeście, otoczony z trzech stron słowianami, wyrósł z biegiem lat na czynnik, z którym niepodobna się nie liczyć. Sprawili to Niemcy, a zwłaszcza bożyszcze centralistów niemieckich Schmerling i wszystkie jego więcej albo mniej udatne kopie. Zienawidzi do słowian południowych, do Słoweńców i Chorwatów biurokracja wiedeńska słusznie hodowała roiwoj Włochów w Tryeście, pomagała do italianizowania Słoweńców, zmuszała formalnie niższe klasy w Tryeście, które były słoweńskimi, do przyjmowania języka i narodowości włoskiej. Bez tego przypływu ciągłego renegatów z musu, renegatów, którym odmawiano szkół, prawa stowarzyszania się, politycznego przedstawicielstwa, żywioł włoski w Tryeście topniałby, malał, kurczył, tracił siły. Renegaci wszędzie i zawsze są czynnikiem, którzy przesadnie chępi się nową wiarą, nową narodowością, nowym programem. W Tryeście największymi zwolennikami Włoch i najzażartszymi przeciwnikami Austrii są owi zitalienizowani Chorwaci oraz Słoweńcy, panowie, których niebieskie oczy, zarost blond, nazwiska, na „icz“ (ich) i na „acz“ (ach) dowodzą, że krwi romańskiej nie doszukałbyś się w ich żyłach.

I w chwili, gdy sztucznie wychodowano na całym Pobrzeżu żywioł włoski, zasilony ogromną przywilejową młodością, pulsującą krwią słowiańską, gdy przez dziesiątki lat biurokracja wiedeńska, krótkowidząca i niemądra, tresowała Włochów Pobrzeża, aby się uważali za jedynych panów tej ziemi, a Słowian, za — Paryasów, niemających prawa do wody i powietrza, zjawia się w Austrii ruch wszechniemiecki, zrazu porywający z sobą tylko studentów. Ale ci studenci już wyrosli na sędziów, starostów, radców, profesorów. Dziś przeważnie cały stan urzędniczy niemiecki w krajach Alpejskich i na Pobrzeżu, cała tamtejsza inteligencja niemiecka hołduje hasłom wszechniemieckim już to w edycji poprawnej Renschatta, już to w wydaniu wyraźnie austriackim Schönerera.

Zerwanie pokoju w Amiens i niepewny stan rzeczy na półwyspie Włoskim uratowały 1-y regiment od wymarszu „tam, gdzie pieprz rośnie“.

Zaczynało się jednak dla naszych legionistów wyczerpujące niezmiernie, a przytem już mniej przeniknione dawną ideą życie, w którym jednak należało wytrwać do końca, oczekując przemarszu z ziemi włoskiej.

Pułkiem polskim posługiwano się bezustanku, złączony go z regimentem Szwajcarów w brygadę gen. Regnier. Bił się więc Fondzielski w drugiej kampanii Neapolitańskiej, walczył w Apulii i Kalabrii przeciw ciągle wznawiającemu się powstaniu ludowemu.

W tych walkach topniał pułk, zużywały się siły oficerów. Fondzielski nosił się z myślą porzucenia Włoch i powrotu do kraju. Świadczy o tem list Rutiego — do starego Fondzielskiego.

Medyolan 23 Augusta 1806.

Rutię Major do W. I. Pana Karola Fondzieiskiego.

Profituje z okazji Pana Kinzla, który pisze do swojej rodziny, przesać W. Panu Dobr. najniższy mój ukłon, przytym spieszę mu donieść, że miesiąc temu iak rozłączyłem się z Synem Jego w Calabrii, który jest w dobrym zdrowiu i już po wytrzymaney bitwie z Anglikami y wytępieniu Rewolucyi. Spodziewam się, iż po odjeździe moim, nic mu się złego więcej stać nie mogło. Ja tu przyjechałem za służbowymi interesami, przy której okazji chciałem szczerze ukończyć y nas obydwóch z P. Pawłem Interessa z Ministrem Woyny. Lecz na nieszczęście, należemy i już w tym momencie znowu do innego Rządu, to iest, do P. Józefa Króla Neapolit. a Brata naszego Cesarza: zatyam muszę nazad jechać do Neapolu.

Interesa nasze są takie, że chcemy już służbę porzucić w tey Jesieni, lub tey Zimy, aby nam Pan Bóg dał życia pewno myślemy do starey Oyczyzny powrócić. Już też i dość lat 10 tułać się za Granicą. Pawełek będzie bardzo żałował, że listu W. P. D. nie odebrał, ponieważ Pan Kinzel mu go posłał w ten czas, kiedy Rewolucya wybuchnęła. Straciłmy w tey facecyi

3

Legionista.

(Ciąg dalszy.)

Bary, dnia 26 Septembra 1803 Roku.

Kochany Oycze

Po odebrany Liście W. O. Dobrodzieja z rąk kapitana Hauke nie doszedł mi dotychczas żaden inny i pisałem do W. O. Dobja przez pocztę z Prymini przed trzema miesiącami, lecz nie mam żadney pewności czy go doszedł ten list. Porucznik Tański powróciwszy do Włoch pisał do mnie z Modeny, iż mi przywiózł list W. O. Dobja, lecz zamiast mi go przesać, oddał go w Medyonalę takiey Osobie, u której zapewne przepadnie i pisałem do niego o wydobytych y przesłanie mi go, lecz żadney rezolucyi dotychczas nie mam, gdyż ztąd do Ferrary gdzie on zostaje iest Mil Pol. 150. Lepszy okazy do dania o sobie wiadomości dokładnej mieć niemogę nad teraźniejszą przez kapit. Kąsinowskiego iadącego do rodziny za Urlopem, rekomenduję go W. O. Dobjowi, iest to mój przyjaciel, który potrafi dać dokładne opisanie mych Czynności złych y dobrych, gdyż zostając razem przez Lat kilka, miał czas do poznania mię tak dalece, że wie nawet co myślę. Woyna z Anglią przyprowadziła nas po raz drugi w kraje Neapolitańskie, gdzie stoiemy i już od trzech miesięcy, niewiedząc nic o dalszey naszej destynacji, która niemoże stać się straszniejszą nad spotkaną naszych Współbraci wyginionych w S. Domingo, tak iż z kilkuset Offw nie zostało iak kilku; los ten miał nas spotkać, gdyż i już mieliśmy rozkaz udania się do tey Wyspy, szczęściem iż o to przedłużyło. W liście ostatnim obiecałeś W. O. D. pisywać do mnie przez pocztę, nic jednak nie odebrałem, pomimo iż innych regularnie Listy dochodzą, czyni mię to niespokojnym, wystawiając sobie tysiąc myśli, a nawet nie będę wiedział co z sobą robić w nieprzewidywalnych wypadkach, które wkrótce nastąpić mogą. Proszę zatyam W. O.

Dobja, ażebyś iak nayczęściej do mnie pisywał, ia zaś za odebraniem pierwszego Listu, nie omieszkać regularnie odpisywać. Gdyby nie te ustawiczne włóczenie się z miejsca na miejsce, mozebym się był zebrał y przyjechał na jaki Czas do Polskiej, ale cóż kiedy po kilkaset mil co miesiąc każą chodzić, tyle tylko dając Czasu do posiedzenia na miejscu, ile potrzeba na przygotowanie się do nowej podróży, tak się już przyzwyczailem do odmiany miejsc, że mię to nic nie obchodzi; długo to jednak trwać nie może, bo i już zaczynam się starzeć, tak, że za rok nie będzie poznać można, kto z nas dwóch Oyciec. gdyż pamiętam W. O. Dobja, iż wyjeżdżając, zostawiłem go dosyć zwałym. Często sobie łamę głowę nad rachowaniem wieku, lecz niemożę się doliczyć, nie wiedząc, w którym Roku się urodziłem, proszę więc W. O. Dobja żebyś mi chciał donieść w nayıpierwszym Liście czy mam 24 lub 25, pięknie by było choć roczek utargować.

Pomimo żądania nie widzę najmniejszego podobieństwa dostania się w tym czasie do Polskiej, tak z przyczyny Woyny, a bardziey ieszcze dla niedostatku pieniędzy na podróż. Obawiam się bardzo, żeby tym czasem nie zaszły iakie odmiany, któreby mię przymusiły do oddalenia się na długi czas lub na zawsze od Polskiej i wystaw sobie W. O. Dobj czyli w podobnym stanie można być spokojnym, choćby też y wśród nayıwiększych zabaw, ale ia dlatego nie desperuję.

Routię iest zdrow; pisał niedawno do swego Oycy, ale także nieodbiera nigdy rezolucyi.

Matce moiey, Ciotce, Striyowi zasylać mój ukłon.

Czekam niecierpliwie rezolucyi W. O. Dobja którą chciey mi dać natychmiast za odebraniem niniejszego Listu; a ia tu tymczasem będę szukał szczęścia na różne sposoby.

W. O. Dobrodzieja

Kochający Syn

Fondzielski.

Routię bierze się do marynarki y dosyć postępuje w tey Sztuce pozdrawia W. O. Dobja.

Ci wszechniemcy nagle, czy to w Innsbrucku, czy gdzieindziej, stawiają zasadę, że na ziemiach dawnego Związku Niemieckiego (der Deutsche Bund) z przed 1866 r. niema miejsca dla innych narodowości, jak tylko dla Niemców. Włoch, albo Słoweniec może być tolerowanym do czasu heloty, panem jest Niemiec. Dlatego nie wolno zakładać Akademii włoskiej w Tyrolu, gdyż cały Tyrol należał do Związku Niemieckiego, dlatego też Tryest musi się stać niemieckim, bo przez wieki był portem południowym, Adryatyckim Związku Niemieckiego i będzie nim ponownie, jak tylko wszyscy Niemcy utworzą ponownie jednolitą organizację polityczną.

Rozumie się, że ta teoria wszechniemiecka, zastosowana do Trydentu i do Tryestu, musiała wywołać wśród Włochów straszne oburzenie. Faworyzowani przez centralistów wiedeńskich przez lata długie, widzą, że posługiwano się nimi gwoździem słowian Pobrzeża. A gdy spełnili to zadanie, mają teraz z kolei sami zginać ku większej chwale mamy Germanii, bo tak zdekretowali wszechniemcy.

Organy półurzędowe wiedeńskie jęczą i płaczą z racji wrzenia już nie tylko wśród Włochów austriackich, ale nawet wśród Włochów Królestwa. Nie chcą rozumieć, że owo wrzenie tworzy widomy znak zaniepokojenia, które musiało ogarnąć Włochów na widok planów wszechniemieckich. Nie tak zwane uroszczenia Czechów, Polaków, Włochów są źródłem w ostatnich latach pięciu walki narodowej i burz politycznych w Austrii, lecz agitacja, pretensje, zagony wszechniemieckie, faworyzowane przez obecny gabinet niemiecki dr. Koerbera. Narody nieniemieckie tego państwa muszą sobie podać ręce, aby usypać tamę przeciwko dążeniom, obliczonym na rozbięcie państwa i ujawnienie wszystkiego, co nie jest niemieckiem. Biada narodowi, który nie rozumie owej konieczności i którego przywódca bądź skutkiem krótkowidztwa, bądź skutkiem serwilizmu będą tolerowali obecną gospodarkę wszechniemiecką w Austrii!

Listy z Japonii.

IV.

Tokio, 9 czerwca 1904.

Taka masa wrażeń zupełnie nowych, nieznanych przedtem, przedstawia się człowiekowi, który po raz pierwszy do Japonii przyjeżdża, że doprawdy, trudno się w nich połapać i w pewnym porządku opisać, spróbuję jednak trzymać się chronologii.

Wczoraj, to znaczy 8 czerwca, przyjechałem do Tokio. Ponieważ się jedzie z Jokohamy koleją, więc zaznać zrazu, że kolej w Japonii jest wąskotorowa i o jakie 15—20 centymetrów węższa niż wszędzie w Europie i Ameryce, z wyjątkiem Rosyi. Wagony są pierwszej, drugiej i trzeciej klasy, przyczem Europejczycy jeżdżą tylko pierwszą i drugą. Na kolei, na każdej stacji, musi być jeden przynajmniej oficjalista, mówiący o tyle po angielsku, aby mógł objaśnić przejeżdżających cudzoziemców. Na dworcu w Jokohamie, oraz w Tokio, gdzie najwięcej Europejczyków przejeżdża, cała służba zna przynajmniej po kilkadziesiąt wyrazów angielskich, niezbędnych do obsłużenia „gości” i dopiero, gdy podróżny zaczyna zadawać nieodpowiednie pytania, lub zasięgać informacji, wtedy się sprowadza tłumacza. Jak już zaznaczyłem poprzednio, wszystkie informacyjne napisy są w dwu językach, japońskim i angielskim, tak, że podróżny może się doskonale oryentować — o ile zna angielski — ale do

dość naszych, jako też i francuzów jednak kończy się zawsze, że wszyscy ustąpić nam muszą. Ale cóż potem, kiedy fatygi, do niezniesienia, zdrowie ruynować potrzeba. Z Przyjaciół ranili nam Kasinowskiego, który może z nami powrócić nam spoczynek. Boie się bardzo, żeby znowu jakaś nowa Wojna, o której zaczyna się nam szemrać, nie otworzyła się, boby znowu nam trudności do oddalenia robili, jak dawniej.

Ja tu bawić będę jeszcze dni 10, a potem pocztą muszę dążyć, ponieważ na 10-go przyszłego M-ca muszę już być w Neapolu. Już od dawnego bardzo czasu, jak Syn nieodbiera od W. P. Dobr. żadnej wiadomości, co Jego duży martwi. Chciej więc W. P. Dobr. napisać do niego parę słów i oddać na ręce pana Kinzla, który tu swemu bratu przysłał, zrobisz W. P. Dobr. przez to łaskę Swemu Synowi y ukontentowanie, który zawsze go kochać y szanować nieprzestaje. Teraz chciej przyjąć od lego przyjaciela moy nayuniżeńszy ukłon y serdeczne pozdrowienie.

Rutie.

Imości Pani Syberkowej, Panu Pisarzowi zasylam mój nayniższy ukłon z uszanowaniem. Pannie Kizlich zasylam mój ukłon.

Nadeszły nareszcie wypadki r. 1806, owo błyskawiczne zburzenie osławionej potęgi pruskiej.

Ziścili się nadzieje naszych najwytrwalszych legionistów. Rozkaz cesarski z dnia 5 października 1806 powoływał Dąbrowskiego z Chieli w Neapolu, gdzie nosił tytuł generała komendanta Abruzzów, do Głównej Armii, w tym samym mniej więcej czasie powoływano również z naszych legionistów i jazdę Konopki — z ziemi włoskiej. Zabierano pocztą i niesiono błyskawicznie do Polski oficerów i podoficerów, we Włoszech, obok kilku oficerów z nazwiskami niemieckimi, zostawała tylko garść żołnierzy. Legioniści nasi mieli utworzyć kadry nowej organizacji wojskowej t. z. legii włosko-polskiej.

Fondzielski doczekał się wreszcie tak upragnionego

Japonii nikt bez znajomości języka angielskiego nie przyjeżdża.

Chińczycy też radzą sobie doskonale, ponieważ Japończycy używają chińskich liter w pisowni; są to właściwie nie litery, lecz ideografy, czyli, że każda litera oznacza nie dźwięk, jak u nas, ale pewną ideę, więc albo czyn, albo przedmiot etc. i chociaż zupełnie inaczej się wymawia w Japonii, inaczej w Korei, inaczej w północnych, inaczej w południowych Chinach, a jeszcze inaczej w Tybecie, jednak mieszkańcy tych wszystkich krajów doskonale mogą pisywać do siebie i prowadzić korespondencję, nie rozumiejąc ani słowa z rozmowy.

Kolej Jokohama-Tokio jest dwutorową. Wagony i lokomotywy znacznie mniejsze od naszych, szczególnie lokomotywy, i robione są przeważnie w Anglii, jak się dowiedziałem z napisów, umieszczonych zarówno w wagonach jak i na lokomotywach. Wagony mają siedzenia wzdłuż wagonu — dwie ławki pod ścianami, nie w poprzek, jak w zwykłych wagonach u nas.

Pociągi idą dość wolno, najwyżej 40 kil. na godzinę, stacje są częste, — co 5—6 mil. Kolej idzie wzdłuż brzegu zatoki tokijskiej, oddalając się czasami. Pola ślicznie uprawne, miejscami wodą zalane — są to plantacje ryżu. Mija nas pociąg, idący w przeciwną stronę, i raptem zeń daje się słyszeć okrzyk, jednocześnie z kilkuset piersi wydobyty, na co obecni odpowiadają tak samo. Wychyliam się z okna — to pociąg wojskowy, wiozący żołnierzy na plac boju. Po przyjeździe mym do Tokio, drugi pociąg się właśnie kompletował — oficerowie chodzili po wagonach i oglądali, czy wszystko w porządku. Po kwadransie ruszył, przyczem licznie na dworcu zebrana ludność żegnała odjeżdżających okrzykami, oraz powiewaniem chorągiewek.

Zarówno wśród żołnierzy, jak i ludności, nie spostrzegłem wcale przygnębionego wrażenia. Owszem, żołnierze i oficerowie byli zajęci, i widać było, że każdy z nich myśli, aby czego nie zapomniał, aby wszystko co potrzeba przygotować, i na chwilami rozlegające się głośniejsze, masowe okrzyki, odpowiadali wesoło, z zapalem, z uśmiechem na ustach. Ludność też wesoło żegnała odjeżdżających, ale żegnała, posyłając ich po zwycięstwo, i nikt nie przypuszcza ani obawia się klęski. Taki żołnierz musi się bić doskonale.

Ciekawym jest fakt, o którym w Europie jeśli wiedzają, to nie wszyscy. Mianowicie Japonia, zaczawszy reorganizację armii i floty, od 1897 roku ma wszystkie armaty zupełnie identyczne z angielskimi, i już na 5 lat przed zawarciem przymierza, przystosowywała swe armaty do angielskich kul i odwrotnie, tak, że w razie potrzeby te dwa państwa mogą sobie wzajem armaty lub pociski pożyczać, a wiadomem jest, że każde państwo stara się pod tym względem odróżnić od innych.

Pewien Japończyk, z którym razem jechaliśmy statkiem, tak mi tenpakt tłumaczył, gdy m go o to zapytał:

„Widzisz pan, nasz rząd od czasu wojny chińskiej zrozumiął, że dwa kraje, Rosya i Anglia, są dla niego najważniejsze, i te dwa państwa odgrywają rolę we wschodniej Azji. Po bliższym oznajomieniu się z tymi krajami, przyszliśmy do przekonania, że przeciw Anglii walczyć nie możemy, gdyż jest ona dla nas za silną. Rosya wprawdzie też jest bardzo potężnym przeciwnikiem, ale słabszą jest od Anglii, przynajmniej na Wschodzie. Z drugiej strony, interesy Anglii naszym interesom mogą szkodzić, mogą czasami pomagać, ale nie są sobie przeciwne, Rosya zaś grozi nam daleko więcej, i interesy naszego kraju i Rosyi są sprzeczne. Po-

urlopu: przed odjazdem do zakładu pułku we Wrocławiu wpadł do Warszawy, tak różnej teraz od tej, którą ongi opuszczał, udając się do legionów, zobaczył swoich.

Wracał pośpiesznie na Śląsk, gdyż przeznaczonym został na instruktora, zapewniano mu rangę szefa batalionu w pierwszym pułku nowo formującej się legii. Z Polski napływali rekruci, których w krótkim przeciągu kraj dostarczył 6.600.

W kraju i wśród legionistów na Śląsku panowało duże ożywienie, dużo nadziei na przyszłość. W liczbie innych rzeczy usposabiało legionistów w ten sposób zachowanie się Hieronima Bonaparte, pod komendę którego oddana została nowa formująca się legia. Przecież pisał wówczas St. Małachowski: „Mamy dokładne doniesienia przez naszych Polaków pod komendą Xcia Hieronima zostających, jak teraz dla naszych okazuje swe względy oficerów, uprzejmość dopełnia a żołnierzy dziećmi nazywa”. Nadzieje korony polskiej, jak dziś wiemy, nie bezpodstawne, gdyż w Tyłży cesarz Aleksander proponował oddanie korony Księstwa Hieronimowi.

Umieszczamy z tego czasu czwarty list Fondzielskiego.

Z Wrocławia D. 23 Junii 1807 Roku.

Kochany Oycze!

Po wyjeździe moim z Warszawy stanąłem w 50 godzin tutaj, gdzie już zastałem kilka tysięcy rekrutów przeznaczonych dla nas, natychmiast nas do roboty zapędzono y już we dwóch z Chłopickim Pułkownikiem uformowaliśmy pierwszy Batalion mocny od tysiąca ludzi ubranych, ale bez Oficerów y Unteroffw, co długo asystować nie może y dla tego pisano już do Xcia Józefa do Warszawy o przysłanie jakich można Oficerów, bo nasi Włoscy kto wie kiedy się przywleką. Ten batalion za dni kilka ma iść pod Glaz dla blokowania tej fortecy, w której znajduje się do 1.000 Prusaków, ale trzeba się spodziewać, że po odebraniu Królewca y po ostatnim zwycięstwie (o którym się w tym

stanowiliśmy zdobyć Anglię, robiąc z niej swego sojusznika, i po kilku latach nam się to udało. Teraz się z Rosyą zmierzyć możemy.

„Walczyliśmy o to długo, i masę starań zostało położonych dla dopięcia tego celu.

„Wszystkie nasze statki, oprócz najmniejszych, zostały zrobione w Anglii, według modeli statków angielskich i w tych samych nawet warsztatach. Armaty i naboje obstalowywaliśmy też u tych samych firm. Nasi oficerowie marynarki odbywali studia i praktykę na statkach angielskich. W szkołach naszych język angielski jest od lat ośmiu obowiązkowo wykładanym. Wszyscy oficerowie armii i floty znają język angielski, nasi marynarze, a nawet żołnierze niektórych pułków znają komendę angielską. Żaden krok dyplomatyczny ważniejszy nie został zrobiony bez porozumienia się lub poinformowania rządu angielskiego. Przyjedziesz pan do Japonii, to pan sam zobaczysz, ile u nas angielszczyzny. Nawet koleje i tramwaje idą z lewej strony. bo taki zwyczaj w Anglii panuje. Anglicy musieli zawrzeć z nami przymierze, i gdyby go nie zawarli przed półtora rokiem, to by to musieli uczynić o pół roku lub o rok później, i właściwie mówiąc, to przymierze było tylko oficjalnem stwierdzeniem i wynikiem od kilku lat trwających stosunków

„Teraz, gdyby Anglia została wciągnięta w tę wojnę, chociaż przypuszczam, że do tego nie przyjdzie i że my sami damy radę Rosyi. to w tym wypadku zarówno flota, jak i armia lądowa tworzyłyby jedno, szczególnie flota, a zaprowadzenie angielskiej komendy i urzędowego języka podczas wojny jest tylko kwestyą rozkazu. Pan pojmuje teraz całą doniosłość tego.

„Z drugiej strony, chociażby Anglia do wojny nie była zmuszoną, to gdybyśmy bardzo potrzebowali naboju np. albo parę armat, to gdy się ma leżące na składzie, na razie niepotrzebne, a o 60 mil morskich odlegie (Wei-haj-wej), to czemu sojusznikowi w cichości nie pożyczyc? Ja przypuszczam, że my nie będziemy tego ani potrzebować, ani wymagać, ale tak, na wszelki wypadek!...”

Przytoczyłem tu całą tę rozmowę nie dlatego, żeby osoba, która to mówiła, posiadała wybitne znaczenie w świecie politycznym, lecz dlatego, że charakteryzuje ona opinię inteligencji japońskiej, a powtóre, że jest zupełnie logiczną. Rzeczywiście, jak można nie polubić małego Japończyka, skoro on tak wytrwale i tak całą duszą się garnie? Tyle dowodów przyjaźni, poszanowania, chęci naśladowania we wszystkim, musiały przyjemnie polechtać miłość własną, a John Bull jest bardzo chępliwy i zarozumiały. A że w dodatku jest praktyczny i przeorny, ponieważ sam Rosyi nie lubi i trochę się jej obawia, chociaż się do tego nie przyznaje i chciałby jej co pewien czas trochę krwi upuścić, więc dla czego nie użyć szczypców do wygarnięcia ognia, skoro te szczypcy same się proszą?

Przypomina mi to pana Zagłobę, który podczas elekcyi w Warszawie z nudów zabawiał się w poje-dynki i chociaż sam był graczą nieładną, jednak gdy na gracza trafiał, to wysuwał pana Michała, mówiąc: „Co ja się tam będę fatygował, spróbuj się Waćpan z mym uczniem”. I uczeń stawał i przeciwnika obcinał. Czy teraz uczeń obetnie przeciwnika, zobaczymy — sądzę, że tak.

J. HARDY.

momencie dowiadujemy) y ci się poddadzą, bo cóżby sami znaczyli na tym padole placzu.

Śląsk jest wcale piękny y obity; życie nas niedrogo kosztuje, bo nikomu nie płacimy, taka tu jest moda, która mi się bardzo podobała.

Książę Gerom jest pod Glaz; nie zastaliśmy go tutaj, General Grabiński jeszcze się z nim nie widział, a zatym względem naszych awansów jeszcze niema decyzji.

Ja tu stoję u iednego kupca co różnemi rzeczami y winem handluje. Jadam razem z nim; zaraz po sztuce mięsa Czeladnicy wstają od stołu, po Jarzynie wstaje żona y idzie do drugiego pokoju i po pieczystym żegna mię y odchodzi Gospodarz; ia zaś na ostatku aż po syrze y po skończeniu moiej porcyi wina idę do swojej Izby.

Żart na stronę, ale nie mogę powiedzieć, iak tylko, że u uczciwych Ludzi mieszkam y dla tego przy obie-dzie zawsze im obiecuję, że Śląsk oddam Królowi Pruskiemu, z czego oni bardzo są kontenci y ia z nimi.

Po tym zwycięstwie, o którym nam tu tyle gadaia, zdaje się, że wojna na Pólnocy długo trwać nie może, co mię bardzo martwi, bo wołę się tłuc tu po tych krajach bliskich Polskiej, iak gdzieś na drugim końcu świata, a przynam się, że nie mam więcej ochoty nowych języków się uczyć.

Juzio kiedy chce może przyjechać, zawsze ma czas y miejsce. Ja będę pisywał często do W. O. Dobrodzieja, proszę mi odpisywać, choć pójdę pod Glaz może za dni kilka. W. O. Dobr. jednak List adressuy a Breslau. O nic W. O. Dobr. nie proszę, tylko żebyś swego zdrowia szanował.

Jego kochający Syn

Fondzielski

Cap. Adj. Major.

Konie z Tomaszkiem jeszcze tu nie przybyli, czekam go niecierpliwie, bo mi na marsz bliski trzeba koni.

(C. d.)

WACŁAW TOKARZ.

Z obcego świata.

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego”).

Monachium, 17 lipca.

(Groby Polaków w Monachium. — Towarzystwa polskie: Tow. Emigrantów, Sokół. — Kilka słów o stosunku liczebnym kolonii).

Wśród grobów zmarłych tutaj Polaków trzy zasługują na naszą uwagę. Są to: grób emigrantów, Karola Ruprechta i Danielewicz.

Pierwszy, ufundowany przez powstańca-emigranta Sterpejkę, kryje szczątki 38 emigrantów z ostatniego powstania. Jest on własnością istniejącego tutaj od początków emigracji po 1864 r. Towarzystwa emigrantów, które się nim opiekuje. Przed niedawnym czasem właśnie Tow. to odnowiło skromny pomnik na tym grobie z własnych funduszy.

Drugi grób założył Zygmunt Krasiński dla swego przyjaciela Danielewicz, oficera z r. 1830, przeszłego kulą w ataku na bagnety pod Ostrołęką. W grobowcu wykuta jest kamienna płyta, na której wyrzeżano zarys zmarłego i czterowersz Krasińskiego. Pomnik wysoki z kamienia wznosi się nad grobem Karola Ruprechta, również powstańca i sybiraka. Ufundowali go towarzysze broni i przyjaciele z emigracji w Paryżu r. 1873. Na frontowej stronie pomnika wymienione są daty z życia Ruprechta, na odwrotnej zdanie: „Powiedźcie moim, żem skonał z żalości, duch mój w Polsce — tutaj tylko ciało”. I ten pomnik jest zaniedbany.

Pamiętkami temi narodowemi powinno się opiekować społeczeństwo. W pierwszym rzędzie obowiązek zajęcia się niemi ciąży na najstarszym na tutejszym gruncie towarzystwie polskiem. Jest to Towarzystwo pracujących w Monachium Polaków. Założone zostało zaraz po upadku powstania przez emigrantów i przetrwało do dziś. Przez ten czas kilkakrotnie zmieniano nazwy, zwąc się „Gminą”, „Tow. Kościuszki”, „Emigrantów”, wreszcie „Tow. pracujących w Monachium Polaków”.

Towarzystwo to dawniej było dosyć silne, obecnie liczy tylko 9 członków. Że mogłoby mieć ich więcej świadczy ten fakt, iż na odczyty przybywa czasami do 30 osiadłych tutaj Polaków.

Wogóle co do liczebności tutejszej kolonii polskiej (nie licząc młodzieży studyjnej), dokładnych danych dać nie mogę. W każdym razie podzielić można tutejszych Polaków na stale zamieszkających od lat kilkunastu lub kilkudziesięciu i na przejezdnych w celach zarobkowych. Ci ostatni to przeważnie czeladnicy krawieccy, stolarscy, balwierscy itd., którzy jadąc do Szwajcaryi, Francji lub Anglii za pracą lub celem dalszego kształcenia się w swoim zawodzie, przyjmują tutaj pracę na kilka lub kilkanaście miesięcy. Stosunek procentowy biorących udział i będących w kontakcie z tutejszemi towarzystwami, pracujących obu kategorii jest równy. Co do pierwszych, to istnienie ich tutaj więcej powinno się odczuwać niż w rzeczywistości. Z emigrantów jest tutaj jeszcze nie więcej może jak pięciu. Pozatem różni dla siebie żyjący, w tem kilka rodzin Polaków moższewego wyznania, którzy dawniej stykali się z towarzystwem, a nawet niektórzy byli członkami. Obecnie usunęli się zdaje się dlatego, że ich niechętnie Polacy „czystej krwi” widzieli wśród siebie.

Inteligencja? — i tej tutaj jest kilku przedstawicieli, ale nie odczuwa się ich obecności w kolonii polskiej. Smutne to zaprawdę, że jednostki oświecone nie poczuwają się do obowiązku pracowania dla swoich rodaków, których tutaj los zagnał, a wśród których oni z własnej woli osiedli.

Prawda, może uważają, że to daremny trud. No, co do Tow. Emigrantów, to ono wiele żywotności nie wy-

kazuje, ale zawsze jeszcze ma rację bytu, choćby jako z natury rzeczy, konserwator pamiątek narodowych. A zresztą, jeżeli coś „nie idzie”, to nie jest to powodem, aby tego nie popchnąć.

Lecz jest tu jeszcze inna instytucja, którejby trochę nakładu lub chociaż dobrej woli inteligencji mogła poświęcić: „Sokół”. Założony 29 czerwca br. przystąpił już do Związku Sokółów. Grupują się w nim młode i chętne siły, pełne zapału. Tam się zebrać i pracować — to byłoby zadanie dla oświeconych Polaków. Może sobie rozważyć?

S. Z.

Z nad górnej Wisły.

(Ciąg dalszy.)

Przypatrzmy się teraz temu środkowi transportowemu, którym jest u nas „galar”, tudzież jego właścicielowi „flisakowi” vulgo „galarnikowi”.

Galary nasze są to długie i szerokie, a płaskie statki drewniane, nieco tylko z przodu i z tyłu podniesione nad wodę. Mają przeszło 18 m. długości, a 8 szerokości.

Galar taki uniesie 25 ton a zatem tyle co 2 i pół wagonów towarowych kolejowych o wytrzymałości po 10 ton. Kosztuje on 320 do 360 koron. Znajduje się na nim mały domek (inaczej „buda”), w którym przechowują się rzeczy załogi, ubranie, przyrządy, wiktuały itd. Do „budy” tej można kłęcząc tylko wejść. Służy ona tylko na nocleg a jest tak brudna, zapyłona wysuszonym błotem, że może stawać do rekordu z wszelakiem najniehigieniczniejszym urządzeniem. Z załazanymi butami wchodzi do niej „galarnik”, depce po ubraniu, pościeli, porzucanych wiktuałach, chlebie. Gdy dodamy do tego brudną porządnie bielizną walającą się wszędzie, a w najlepszym razie przechowaną w chwilowo próżnym garnku z mleka lub masła, to otrzymamy obraz o jeszcze estetyczniejsem wrażeniu.

Prócz tej budki muszą być jeszcze: ster, wiosło, deski, taczki, siekiery, młoty drewniane, kute kije, laski i liny długie, na których (przewiesiwszy je przez maszt wysoki) galar wyciągają w górę (pod wodę) Wisły konie. Jeden galar z wszystkimi przyborami przedstawia wartość okragło 500 koron.

2 flisaków stanowi załogę jego, przybierając nazwę „galarników”. Flisak na przodzie kieruje statkiem jako „sternik”; flisak tylny wykonuje pomocnicze czynności przy wiosle, łapaniu galaru na nocleg, wrzucaniu do wody kotwicy, tak zwanego „psa” tj. zwykłej kamiennej bryły, nieobrobionej, na długim sznurze. Flisak ten nazywa się wprost „chłopem” („jedzie za chłopem”) i bierze naturalnie mniejsze wynagrodzenie.

Wyżej podano już towary, które powinny korzystać z drogi wodnej. Obecnie jednak przewożą przeważnie tylko węgiel kamienny i kamień wapienny; prócz tego dachówki, cegły, koks, wapno niegaszone.

Przewóz 25.000 kg. jakiegoś towaru, np. węgla kamiennego na przestrzeni 160 kilometrów (oddalenie wodą Jaworzna od ujścia Dunajca) kosztuje mniej więcej 176 koron. Inaczej każde 100 kg. kosztowało na tej przestrzeni 70 halerzy czyli za przewóz 100 kl. na oddalenie 1 kilometra płaci się 0.438 halerza. Naturalnie jeśli na galarze z jakiegokolwiek przyczyny znajduje się tylko 23.000 kg. towaru załadowanego, koszt przewozu podniosą się, bo 176 koron trzeba zawsze zapłacić. I cała tajemnica leży w tem, aby wyzyskać całą pojemność galaru i załadować go największą wagą. Zato każdy rodzaj towaru ma jedną taryfę. Czyby to było 25.000 kg. koronek, czy też nafty, węgla czy papieru, zawsze będzie ceną 0.438 halerza dla 100 kg. i 1 km.

— Może ci przykro będzie, gdy ja tutaj zostanę? — spytała.

Nie upewniał go, że jej pozostanie bez niego przykrość sprawi; widoczną też było rzeczą, że do Niedziałowic nie tęskni.

P. Edmund stłumił westchnienie i pojechał, tę jedną mając pociechę, że żona kilkakrotnie powtórzyła prośbę, aby przyjeżdżał najprędzej, jak będzie mógł.

Z hotelu, w którym stali oboje, przeniosła się na czas nieobecności męża do mieszkania ojca i zajęła dawny swój pokój, teraz przez Lucyana zajmowany.

Lucyan brnął w te stosunki i sprawy, którym tyle miał do zarzucenia p. Antoni. Po całych dniach nie zaglądał czasami do domu, a gdy wrócił rozgorączkowany, na każdy szept czujny, na wszystko, co się w domu działo, obojętny, to pokój jego napełniał się gwarem schadzek i namiętnych sporów młodzieży, mniej prawie niepokojących niż te ciche, a równie namiętne szeptki, któremi teraz coraz częściej rozbrzmiewały.

Obecność Tekluni, zdawało się, położyła im tamę. Lucyan częściej w domu przebywał, chętnie rozmawiał z siostrą i nieraz towarzyszył wychodzącej.

Towarzyszył jej zwłaszcza, gdy wyjeżdżała i prosił ją parę razy o pozwolenie wzięcia jej karety. Stróż tajni, którą wynajął dla koni p. Edmunda, zdziwił się niezmiernie, gdy spotkał raz piękne szpaki i stangreta Józefa („on czy nie on?” — zapytywał stróż sam siebie) — w dzielnicy, gdzie piękny ekwipaż rzadkim bywa zjawiskiem.

Stróż nie słyszał nigdy o „wiekowych krzywdach” i „nagronadzeniu sił wybuchowych”, prosty jednak rozsądek chłopski mu wskazywał, że ekwipaż temu podobny, tutaj, w tem gnieździe nędzy, wygląda na naigrawanie się z ludzi, którzy krwawą pracą

Gdy wóz kolejowy, wyladowany w danej miejscowości może być natychmiast innym towarem napełniony i w którąkolwiek stronę zwrócony, mając jednakie warunki i jednaką swobodę ruchu, znajduje się galar w innych i — o wiele uciążliwszych warunkach. Musi on ować 160 km. wracać pod silny prąd wody, spadając z wysokości (nad poziom morza Adriatyckiego) 235 na 172 metry.

Zwyczajny zjazd z Jaworzna do Ujścia jezuickiego trwa 3 dni a powrót (wyholowanie) próżnych galarów z tej ostatniej miejscowości do Jaworzna zabiera aż 8 dni wśród uciążliwej pracy. 2 galary ciągnie para koni na długiej linie. Konie przemieniają się na tej przestrzeni 5 razy, płacąc za nie około 80.000 koron. Razem potrzebuje galar dla jednej takiej podróży (razem z postojami) około 2 tygodni czasu. Ze względu na mozolną pracę w wyholowaniu i czas tracony na to — musi być galar pobity przez kolej. Gdy jednak podnieśliśmy inną rzecz t. j. kosztowność środka transportowego, to galar zwycięży.

Jeden galar z całym urządzeniem kosztuje 500 koron i uniesie 25 ton, podczas gdy kilkakrotnie droższy wóz towarowy kolei żelaznej uniesie tylko od 10— do 15 ton.

Do przewiezienia 900 ton potrzeba tylko 36 galarów, przedstawiających wartość tylko 18.000 koron. Do przewiezienia zaś 900 ton koleją żelazną potrzeba (prócz lokomotywy) 60 wagonów towarowych a 15 ton, a wartość ich przedstawia setki tysięcy koron. Wprawdzie jeden galar jest użytecznym tylko przez lat 3. Jednak sprawianie nowego galaru co lat 3 przedstawia w długim czasokresie lat 15 dopiero kwotę 2.500 koron, a przecież materiał ze starych galarów da ze zwrotem przynajmniej 150 koron, w rzeczywistości znacznie więcej. W każdym razie niema tej dysproporcji między wartością przewożonego towaru, a samym środkiem przewozu (galarem), jaką przedstawia n. p. jeden odkryty wóz kolejowy załadowany 15ma tonami węgla kamiennego.

Dużoby przeważały szalę wagi na stronę galarów statki holownicze, któreby odjęły potrzebę holowania końmi. Rząd austriacki posiada na Wiśle dwa takie statki „Kraków” i „Wawel”, ale tylko do robót rządowych; prywatnych statków natomiast niestety (i to bardzo) niema i trzeba się posługiwać wypożyczanymi statkami z Warszawy, która ma ich nadmiar.

Teraz trzeba przejść do flisaków czyli „galarników”, jak się sami nazywają.

Ponieważ niema „co” wywozić ani „dla kogo” przywozić, gdyż mieszkańcy na całej przestrzeni Wisły (po Chwałowice), to ludzie biedni, nie wytwarzający na eksport, ale też i nie importujący, mając nadzwyczaj małe wymagania, więc z natury rzeczy wynika, że Wisła nasza służy przedewszystkiem obcym towarom do przewozu. — Splawiany bywa w przeważającej części pruski i rosyjski (z Niwki) węgiel kamienny transito przez Galicyę do Rosji (Królestwa Polskiego)*. Ma to jednak tę dobrą stronę, że przewozem trudnią się wyłącznie nasi flisacy i z niego czerpią całe swe utrzymanie.

Takie wsie z nad górnej Wisły jak Gorzów, Gromiec, Bobrek, Chelmek, Łęczany wyludniają się na cały okres żeglugi ze swej ludności płci męskiej a w domu (dosłownie) „baba gospodarzy” i „pilnują roli starzy”.

Kilkaset rodzin oddaje tedy ojczystej fali swe wszystkie nadzieje. Innych znów setek kilka naszych flisaków ze wsi poniżej Krakowa położonych i z tego

*) Z polskiej ziemi, polskimi rękami wydobyty — ale na rachunek i własność niepolską.

nie zawsze zarobić mogą tyle, aby dzieci ich były sytemi nie mniej od szpaków.

Tego samego zdania był i Lucyan, bo zagadnął raz siostrę:

— Czy wiesz, ile kosztuje dziennie utrzymanie twoich koni?

— Nie, nie wiem. To rzecz Edmunda. On się końmi zajmuje.

— Ty tylko niemi paradujesz! — sarknął.

— Po cóż stać mają napróżno? — odparła...

— Po co wogóle być mają? — namiętnie zawołał.

— Sam ich przecież używasz?...

— Nie na przejażdżki dla zabawy! Nie dla oszczędzenia sobie fatygi stąpania po bruku! Tyle nędzy... tyle potrzeb niezaspokojonych... Praca ludzka za bezcen, a takiej parze zwierząt darmozjadów na niczem nie zbywa...

Gorączką płonęły mu oczy, współczucie, którem drgał mu nerw każdy, nadawało młodzieńczej twarzy powagę sędziego i groźną surowość mściciela.

— Czyś ty kiedy pomyślała o tem — podjął po chwili — że są miliony ludzi głodnych, jeżeli nie chleba, to światła? A z pracy tych milionów dobrobyt kroci, zbytek tysięcy, przepych i używanie próżniaków? Czy ty wiesz, że ta nadwartość, zwrócona jej wytwórcom, jej prawym właścicielom, uciszyłaby głody ciała i ducha, tchnęłaby w ciemne masy dusze człowieka? Ale tego rozumieć nikt nie chce! Ci nawet, których wymiar sprawiedliwości nie dotknąłby bezpośrednio, oburzają się na samą myśl o nim! „A ty drżysz, gdy w ognjach gminu błysnie ku wam twarz człowieka!” powtórzyłby im można... Przewrót! wołają... Anarchia! Nie przewrót, ale powrót, czy może tylko zwrot konieczny ku cnocie społecznej... Nie anarchia, ale najświętsza z monarchii — królowanie Sprawiedliwości w społeczeństwie...

C. d. n.

Na wyraju.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Futra nie kupuje się na rok jeden — mówił — lecz na dłużej i na wydatek kilkudziesięciu rubli więcej oglądać się nie warto. Prawdziwe lisy błękitne trwalsze będą od jakich podrabianych „japońskich”.

W ogóle „taniość z elegancją” w pogardzie miał wielkiej, tolerując ją jedynie tam, gdzie chodziło o zadość uczynienie przelotnemu kaprysowi mody, nie zaś o nabytek trwały, jeden z tych, które oznaczają niejako miejsce zajmowanej w hierarchii towarzyskiej przez kobietę.

Nie było to w nim próżnością; wiązało się raczej logicznie z jego pojęciami, które — jak to zwykle bywa — usiływały ledz podwaliną teorii pod osobiste upodobanie i przywyknienia. Ale „niezorganizowana dusza” Tekluni, jakby się niewątpliwie wyraziła Meta, znajdowała przyjemność w tych drobnych zadowoleniach miłości własnej, za które młoda kobieta czuła dla męża serdeczną wdzięczność.

Trzy tygodnie szybko upłynęły i p. Edmund powracać musiał na wieś. Długo z sobą walczył, zanim zdecydował się pozostawić Teklunię w Warszawie... Ale stało mu w pamięci ostrzegające pytanie matki i zresztą rozważył, że gdy spełni zmuszające go do powrotu zobowiązanie, nie znajdzie już żadnej przeszkody w zabawieniu w Warszawie choćby do końca zimy.

Teklunia, chociaż o tem postanowieniu dawniej już mówili ze sobą zachwiała się nieco w ostatniej chwili.

powodu „dołakami“ zwanych**), rozsypuje się daleko po rzekach w granicach rosyjskiego imperium dla spławiania drzewa do Gdańska. Więc idą do Kijowa, do Brześcia i Warszawy. Ma to swoje zalety. Niema bowiem flisaka, któryby nie znał dokładnie całej Wisły i jej splawnych dopływów, kanałów (Muchawiec) a przez to i ludzi wzdłuż brzegów mieszkających, osad, miast polskich, rosyjskich, pruskich. Znają i morze; dopływają do „latarni“ pod Gdańskiem. A gdy do tego dodamy, że zimą robią w pruskich kopalniach węgla a inni znów na lat kilka wyjeżdżają do Ameryki dla przywiezienia grosza na nowy dom, na dokupienie roli, to otrzymamy w sumie bywalców, otrząśniętych ze zbytnej zaściankowatości. Odróżnia to ich od wieśniaków wschodniej Galicji, znających dokładnie swoje tylko „seło“ i mających przekonanie, że „Dniestr“ można znaleźć w każdej rzece, nawet pod Krakowem.

Ale ma to otrząskanie się w świecie i swe ciemne strony. Stykanie się z tyloma różnymi ludźmi, będąc w najrozmaitszych potrzebach i położeniach, a wciąż koczując poza domem o atmosferze karczemu przydrożnych — wyrabia chytrą, przebiegłość...

Wzorem takiego nieufnego Slimaka może być każdy flisak, tylko z tą zmianą, że układną miną (wrazie potrzeby), chytrym uśmiechem nie da poznać po sobie, że myśli jego — w tej chwili stają na odmiennym biegunie. I nie jeden nie znający położenia musiałby sobie post festum zaśpiewać:

„Stowicze wdzięki w męczyzny głosie,
„A w sercu — lisie zamiary“.

(Dok. n).
...cha...

Odgłosy wojny.

(n) Japońskie ministerstwo wojny ogłasza deklarację, otrzymaną z armii generała Oku, a zawierającą

jedenaste ciężkich zarzutów,

uczynionych armii rosyjskiej co do jej zachowania się na polach bitwy. Dwa oskarżenia są o nadużycie białej flagi; jedno o uparte strzelanie do polnego szpitala pomimo bardzo widzialnie umieszczonej nad nim flagi Czerwonego Krzyża, tak, że Japończycy byli zmuszeni wśród największego niebezpieczeństwa odwiedzić szpital do innej pozycyi; dwa oskarżenia o strzelanie do żołnierzy z korpusu szpitalnego, mimo, że mieli zupełnie wyraźne odznaki; trzy o przebijanie, zastrzelenie i kalectwo japońskich rannych; dwa o okropne, nie dające się opisać pokaleczenie... trupów; jedno o kradzież bydła i koni i gwałcenie kobiet. Dalej jeszcze deklaracja zawiera zeznania bardzo wielu japońskich żołnierzy, świadczące, że ranni Rosyjanie strzelali do Japończyków, spieszących im po bitwach na pomoc.

Wszystkie te zarzuty, poparte szczegółowymi wykazami, odnoszą się tylko do armii generała Oku, nie odnoszą się wcale do doświadczeń, doznanych przez wojska Kurokiego — te zaś, jak skądinąd dobrze wiadomo, są również oburzające. Deklaracja zarzuca, że ministerstwo nie miało zamiaru ogłoszenia tych zarzutów, ponieważ te się muszą przyczynić tylko do rozgoryczenia uczuć, ale zmuszone zostało do publikacji przez ogłoszenie francusko-rosyjskich kłamstw o bezczynnościach, jakich Japończycy mieli się dopuścić pod Wafangtien.

Nieprawdą jest, jakoby pokaleczenia trupów były dziełem Chińczyków, bo tam, gdzie te ohydne brutalności zaszły, nie było ani jednego Chińczyka w promieniu wielu mil. A nadto, mnóstwo jest dowodów, że Chińczycy obchodzili się z rannymi Japończykami zawsze z największą dobrocią i z szacunkiem.

Nietylko w Anglii, ale i Niemczech wzmaga się zgodne oburzenie na

postępowanie ochotniczej floty rosyjskiej z neutralnymi statkami.

Według niemieckiego rozumienia międzynarodowego prawa, statek neutralny, wiozący depesze nieprzyjacielskie, może być pochwycony, jeżeli jest w aktualnej służbie u nieprzyjaciela. Ale statki neutralne, wiozące pocztę do nieprzyjacielskiego kraju, nie mogą być molestowane w drodze, jak wtedy tylko, jeżeli są wyraźne dowody pogwałcenia przepisów neutralności, albo uzasadnione podejrzenia, że statki wiozą kontrabandę. Lecz nawet w takich razach worki pocztowe powinny być natychmiast, nieotwierane, wysłane do miejsca przeznaczenia.

Więc też pochwylenie niemieckiego statku „Prinz Heinrich“, jest najwyraźniej aktem bezwzględnej pogwałcenia praw neutralności. Wiózł on bowiem tylko zwykłą, dwutygodniową ilość pocztowych pakunków i worków na Daleki Wschód — a w niej 31 małych worków z listami i 24 wory z pocztowymi paczkami do Japonii.

Ponieważ rząd niemiecki nie przyznaje stronom wojującym prawa do rewidowania statków neutralnych, przeto, jeżeli ze strony rosyjskiej nie będzie zadośćuczynienia w jakiejś formie, ministerstwo spraw zagranicznych zarządzi odpowiednie kroki w Petersburgu.

Takie samo stanowisko zajmuje prasa angielska, która jednak nalega na rząd, ażeby energiczną akcją dyplomatyczną położył czempredziej koniec dalszym nieporozumieniom, ponieważ handel brytyjski ponosi w obecnych niepewnościach bardzo dotkliwe szkody. Na samej tylko jednej rzece Tyne (północna Anglia) stoi w tej chwili 40 próżnych okrętów towarowych; firmy eksportowe, nauczane doświadczeniem „Allantona“, wzbraniają

się ryzykować wywóz w dzisiejszych warunkach na kanał Suezkim i morzu Czerwonym.

Tokijski korespondent „Standarda“ donosi, że teraz, gdy parowce rosyjskiej floty ochotniczej przyjęły otwarcie charakter okrętów zbrojnych i wojennych, Japończycy zapytują się z ogromnym zaciekawieniem,

czy Francya pozwoli statkom rosyjskim,

śpieszącym na Wschód, nabierać węgla w portach francuskich? Tokijski dziennik „Dzidzi“, pisząc w tej kwestyi, wyraża nadzieję, że rząd francuski pozostanie wiernym swojej deklaracji neutralności, którą dał, kiedy flota rosyjska (Wireniosa) wychodziła z portu Dzibutl. Ten sam dziennik spodziewa się, że Anglia baczyc będzie, ażeby Turcja nie wspomagała Rosyi, pozwalając flocie ochotniczej przebyć Dardanele“. Anglia — pisze — obowiązana jest, zastrzeżeniami swojego sojuszu z Japonią, przeszkodzić daniu takiej pomocy nieprzyjacielowi sprzymierzonego mocarstwa.

Marceli Hutin, specjalny korespondent „Echo de Paris“ w Petersburgu, donosi, że rozmawiał długo z admirałem Roździestwieńskim, dowodzącym flotą bałtycką, która, według zapewnień admirała,

wyjdzie na daleki Wschód z wszelką pewnością...

a niepewnem jest tylko, czy będzie gotowa do wyjścia w końcu sierpnia, czy dopiero w początku września. Flota, ażeby nie zamęczyć swoich ludzi, przybije do kilkunastu portów w ciągu drogi — przez co neutralność poszczególnych mocarstw nie zostanie bynajmniej naruszona.

Rosyjskie okręty, mówił admirał, mają prawo wejść do wszystkich neutralnych portów. Nawet... według międzynarodowego prawa, Rosyjanie mają prawo wziąć w porcie neutralnym ilość węgla dostateczną na podróż do najbliższej stacyi węglowej. (Tylko w drodze do własnego kraju, nie zaś do nieprzyjacielskiego, lub na wody, znajdujące się na widowni wojny. — Red.). Ale okręty rosyjskie nie będą tym razem korzystały z tego prawa.

Flota bałtycka zatrzyma się prawdopodobnie w Kilonii, stamtąd uda się do Plymouth. Choć zaś Anglicy są w sojuszu z Japonią, admirał R. jest przekonany, że będzie w porcie angielskim przyjęty z wszelką grzecznością, jeśli nie... z entuzjazmem! Flota wstąpi do niektórych portów, ale do żadnych francuskich na oceanie Atlantycznym, ani na m. Śródziemnem.

Tymczasem paryska ambasada rosyjska ogłasza w „Temps“, że nieprawdą jest, jakoby między rządem francuskim, a rosyjskim nastąpiło porozumienie, mocą którego flota bałtycka wstąpiłaby do portów francuskich, aiboby nie wstąpiła, w drodze na Wschód. Wogóle żadnej wymiany komunikatów w tej kwestyi nie było.

FRANCISZEK PETRARKA.

(Z powodu 600 rocznicy urodzin.)

E benedette sien tutte le carte,
Ov'io fama le acquisto.

S. XXXIX.

Pokaźny foliant leżał przed nim w chwili, gdy doszła go listem wieść o zgonie Laury. Nie dziw, że na tej samej księdze, (a była to nieodłączna Vergilego Eneida) pośpieszył upamiętnić zdarzenie — sonetem. Petrarki mowa — to sonet.

Gdy go śmierć wreszcie dopadła 18 lipca 1374 r. w Arqua została ks. kanonika Franciszka Petrarkę znów nad pokaźnym foliantem. Życie jego to pracowitość. „Geniusz to cierpliwość“ — powiada Beaudelaire n. b. najmniej cierpliwy z ludzi. A jeśli Petrarcie nie przyznajemy mimoto geniuszu, to nie dlatego jedynie, iż nie widzimy prawdy w zdaniu Beaudelaire'a. Geniusz jest bowiem czemś więcej nad cierpliwość. Petrarka zaś jest czemś mniej od geniuszu.

Pięćwiekową rocznicę zgonu Petrarki obchodzono przed laty trzydziestu. Dziś zaś święcimy sześćsetlecie urodzin. Wówczas połączyły się Włochy z Francją dla wspólnego uczczenia męża, który był równo Francuzem, jak Włochem. Był ambasadorem kultury francuskiej dla Włoch. Wyobrazicielem pierwotnej politycznej jedności, anachronicznym Galloromanem. Przedewszystkiem zaś odkrywcą wspólnej prakultury łacińskiej, która wydarła zachłanności czasu, miała wprowadzić ludzkość pod znak humanizmu. Uroczystości z lat 70-tych miały charakter wybitnie polityczny. Nie wyszło to na dobre. Za wiele mówiono o toastach francuskich, za mało o poecie.

Życzenie poety, wyrażone w słowach sonetu: „Pragnę zniknąć nieznany w zapomnienia morzu“, wykazało całą beśsilność woli ludzkiej. Świat nie przychylił się do jego prośby, a „morze zapomnienia“, snąc wypelnione po brzegi piaskiem niezliczonych komentarzy do dzieł poety, utrzymało jego samego na wierzchu swych bujnych fal.

Za życia już bezprzykładnie miał powodzenie. Sorbona paryska i rząd rzymski równocześnie ubiegały się o zaszczyt ukoronowania wielkiego poety. Nie bez powodu wybrał Rzym.

Samotnie swą w Vaucluse pod Avignonem lub w Arqua pod Padwą zaludniał, marząc, cieniami dawnych bohaterów rzymskich, obcował z Ciceronem, którego „Familiars ad Atticum“ sam wydobył z pyłu, ocalił przed zapomnieniem Kwintiliana, obudził z zmarłych Scipiona, śpiewając drugą wojnę punicką w chybionem łacińskim eposie „Africa“.

Czuł się spadkobiercą i dzieckiem wielkiej Rzezypospolitej. Był przeto w patryotyzmie swym mniej partykularnym od Dantego, choć równie Florentczyk, równie Gibelin i równie skrzywdzony przez Czarnych Gwelfów.

W tym duchu pisał polityczne rozprawy łacińskie. Swe „Listy bez tytułu“. W tym duchu gromił cesarzy, ubiegających się o jego przyjaźń, i równie mu chętnych papieży, wyrzekając się huczej wystawności awinjońskiego „wygnania“. W tym duchu rdzenny z temperamentu Prowensalczyk, spadkobierca wesołej tradycji włoskich trubadurów Bonifacjego Calvy i Bartłomieja Zorgi, żyje jak samotnik lub jeździ w dyplomatycznych misjach.

Nie działalność jednak polityczna, ani nawet wspólna z Boccacciem praca filologiczna o nieobliczonych dla kultury skutkach (obalenie scholastyizmu, odkrycie świata greckiego i starorzymskiego) są tem, co stanowi „problem petrarkowski“.

Leży on w Petrarcie, jako przedstawicielu pewnego zasadniczego typu psychologicznego i w jego specyficznej twórczości literackiej, do której nowoczesna estetyka na razie swych kryteriów przyłożyć nie ma odwagi.

Kanonik archidyakon w Parmie, a beneficjant w Padwie, Franciszek Petrarka przez 21 lat wytrwał w uwielbieniu dla małżonki niejakiego Hugona de Sade. Dnia 6 kwietnia 1327 rankiem spostrzegł Laure, kłęzącą w nawie kościoła św. Klary. Spotkanie to wpływa decydująco na rozwój Petrarki, budzi wrodzone moce psychiczne, rozwija, spacza, wyodrębnia. Od pierwszej chwili zamyka się w sferze wyłącznego, konsekwentnego idealizmu. Stała się ona pobudką do jednostronnej koncentracji osobowości poety, na wskrós erotycznej.

Napisał ku jej czci przeszło 300 sonetów.

Erotyka wyłania się, jako zasadnicza podstawa przeżyć człowieka, artystycznych tworzyw poety, a zarazem jako typ ogólnop-psychologiczny. To ostatnie zwłaszcza wynosi wartość rzeczy. Wyłącznego „kultu dla Madonny“ szukałbym raczej u Petrarki, niż u Dantego. Bezsprzecznie odnajdujemy u ostatniego dosadniejszy wyraz i dramatyczniejsze napięcie tego procesu psychicznego, tak charakterystycznego dla epoki. Wielostronność Dantego sprzeciwia się jednak uwięzieniu go w ramach jednego typu psychologicznego. Inaczej Petrarka.

Stosunek do Laury wykazuje jedynie typowe objawy „miłości psychicznej“. Najmłodsza teoria psychologiczna (Weininger) widzi w miłości (w przeciwstawieniu do pociągu zmysłowego), proces wyłącznie subiektywny. Regulatorem jest własna potrzeba piękna (etycznego) u kochającego, dokonująca wobec własnych niedomagań projekcji swego ideału bezwzględnie doskonałej istoty — na zewnątrz, w osobę kobiety.

Właściwości osobiste kochanej nie wchodzą zgoła w grę. Miłość widzi i w niej piękno, widzi ją z reguły inną, jak jest w prawdzie (krystalizacja Stendhala!) Konkretnie żyjąca, czy urojona (Madonna), jest w istocie zawsze urojona. Petrarka nie widział w Laurze matki kilkunastu podobno dzieci. Współcześni przyjaciele poety nie wierzyli mu jej istnieniu.

Przyczyna rozmyślnego błędu: Przestrzenne i czasowe, społeczne, czy ekonomiczne ograniczenia każą nam pełnej swej indywidualności szukać poza sobą. Miara potrzeby rozwoju jest miarą erotycznej potrzeby. Każdy geniusz jest erotykiem. Błędem jednak jest umiejscowienie owego ideału w drugim, miast w sobie. Grzechem założenie rąk, przyjęcie dzieła za skończone.

Geniusz urzeczywistnia swój pęd rozwojowy: Petrarka zadowolili się ubóstwianiem Laury. Jest to jednak bądź co bądź górne ducha ludzkiego świadectwo — owo upragnienie czystości kobiecej (zatem swej własnej), choćby nawet wiodło do zamknięcia oczu na rzeczywistość. „Poezya wyzwolenia“ (Dante, Goethe, Wagner i in.) jest wyrazem artystycznym psychologicznego prawa.

Petrarka wyzwała się przez kobietę, ale nie wyzwała się od niej. W „Trionfi“, w „Dyalogu z św. Augustynem“, jako starzec, oplakuje ją jeszcze. Jednostronność uwydatnia się jednak przeciwieństwem: ciągłym oddalaniem się w życiu i twórczości od zasadniczej linii i w ciągłym ku niej nawrocie. Miał bowiem dwoje nieslubnych dzieci, z którymi się nie krył, a bezpośrednio po zgonie Laury wychwala z podejrzaną siłą przekonania wdzięki innej. Mimo to oświadcza w kanzonie 23, że spokoju dopóty nie znajdzie, póki nie wywoła z grobu Laury. „Dziewiczy człowiek“, jak go nazywają współcześni.

Jeśli twórczość poetycką Petrarki, zawartą w „Canzoniere“ i w „Rinie“ uznajemy za „niedoścignioną“, wyrażamy tem samem niechęć do naśladowania, propagowania, przedłużania bytu. Nie dziw! Jest ona doskonałą ilustracją i reakcją na ogólny wprawdzie proces psychiczny, jest jednak zbyt wyłączną. Liryka Petrarki wyczerpała wszystko, co w zakresie fikcyjnej erotyki było do wypowiedzenia.

W rozprawach „O życiu samotnem“, „O niestałości losów“, „O prawdziwej mądrości“, „O nieznanności samego siebie“ — występuje Petrarka, jako zawołany etyk. Każdy erotyk jest etykiem.

W Petrarcie czcimy symbol podniosłego lotu ducha ludzkiego.

EMIL MERWIN.

Antoni Czechow.

Dnia 15 bm. w Badneweiler (Szwarcwald) zmarł na aneurizm serca powieściopisarz rosyjski Antoni Czechow, który obok Tolstoja zajmował najprzedniejsze miejsce w literaturze rosyjskiej, znany również w Europie z licznych przekładów na języki obce, zwłaszcza niemiecki. Czechow zmarł młodo, w 44tym roku życia, po 24 latach pracy literackiej, która imię jego wsławiła szeroko.

**) Dla odróżnienia od „górskich“ ludzi, tj. powyżej Krakowa zamieszkających, którzy się mają niejako za lepszych, wyborowych flisaków. W rzeczywistości jest to tylko zwykły „Brodneid“.

Syn mieszczanina z Taganrogu, Czechow pierwsze lata młodości spędził w tej sferze, która obok włościństwa zachowała najwięcej charakterystycznych cech bytu, sposobu myślenia, odrębnej etyki i obyczajności, a która od czasów dramatopisarza Ostrowskiego, kończąc na Gorkim, dostarczała niemało już tematów do ponurych przeważnie obrazów tej duszącej atmosfery, która stanowi, zda się, jakąś specyficzną własność mieszczaństwa rosyjskiego. W takiej atmosferze, wśród ludzi znanych nam z „Mieszczan“ Gorkiego, z utworów Ostrowskiego, wzrastał i rozwijał się młody Czechow. Potrafił też odtwarzać ich następnie w utworach swoich z mistrzostwem.

Czechow kształcił się na lekarza, ale już na ławie uniwersyteckiej pisywać zaczął drobne nowelistyczne utwory, które rychło znalazły wielkie uznanie. Celował zwłaszcza w jednym rodzaju: w utworach drobnych, zaprawnych pogodnym humorem, gdzie malował ludzi kilku żywymi rysami, a bezpretensjonalne opowiadanie zdobył subtelną celowanym choć prostym i jasnym stylem. Sfera obserwacji jego była bardzo rozległa: od chłopów i mieszczan, aż do najwyższych urzędników i złotej młodzieży, w opowiadaniach swoich, które tworzą blisko 12 tomów, Czechow daje nieskończenie bogatą galerię typów i postaci, z których każda żyje swoim indywidualnym życiem, choć niekiedy jest zaznaczona jednym zaledwie rysiem, niemal słowem jednym.

Humorem swoim, którego pogoda była może pozorą tylko, Czechow oświecał różne ciemne strony rosyjskiego życia; nędza, upodlenie niewolnicze, ciemnota, lenistwo, brak energii czynu — oto wady, o jakich mówił Czechow w swoich opowiadaniach z uśmiechem pogodnego humoru na ustach, z wilgotną powieką. Pewne satyryczne zacięcie utworów Czechowa przypominało nieco utwory Gogola, choć u Czechowa nie było tej gryzącej ironii jak u Gogola. Zdawałoby się mogło, że o nieuleczalności wad swoich współrodaków, Czechow był przekonany tak mocno, że wyśmiewał je z pogodą — rezygnacyi. Tyłko dramaty jego pozbawione są uśmiechu. Jego „Iwanow“, „Czajka“, „Wujaszek Wania“, „Siostry“ — pełne są przynębiającej melancholii, nie rozjaśnionej żadnym promieniem humoru.

Daje tu Czechow postacie ludzi samotnych, złamanych, niezadowolonych, którzy resztkami sił próbują walczyć o odrobinę wewnętrznego spokoju i szczęścia. Ale ich słabe ramiona nie są w stanie utrzymać szczęścia, które wymyka się im znowu i znowu są oni samotni, zmęczeni, smutni i zrezygnowani. „Co tu począć — powiada „Wujaszek Wania“ — trzeba żyć. Długi, długi szereg dni, wieczorów; chcemy znosić cierpliwie nieszczęście, jakim nas los doświadcza. Gdy jednak przyjdzie nasza godzina, chcemy umrzeć spokojnie. Ale tam, po tamtej stronie mogiły, powiemy, żeśmy cierpieli, żeśmy płakali, że było nam ciężko, Bóg będzie miał dla nas litość i da nam nowe, jasne, piękne i lekkie życie, będziemy się cieszyć z naszego dzisiejszego nieszczęścia, będziemy patrzeć na nie z uśmiechem i wypoczywać“.

Złamane siły, rozbite nadzieje i pragnienia — oto motywy dramatów Czechowa. Cicha, ale i beznadziejna rezygnacja — oto jedyne ujęcie jego melancholii, płynącej z poczucia bezsilności rosyjskiej inteligencji i anormalności jej życia.

Czechow, według bardzo prawdopodobnej wersji, podanej obecnie przez dzienniki angielskie, pochodził z polskiej rodziny Czechowiczów. Jego ojciec był Polakiem i katolikiem, matka prawosławną. Brzmienie rosyjskie nazwisku swemu nadał dopiero zmarły powieściopisarz.

MAŁY FEJLETON.

Hans Kinck: Skrzypki w dzikim borze.

(Dokończenie.)

Wspomnienia opadły go, przypomniał mu się wieczór jesienny, kiedy graniem odegnął od siebie Sella. Stał ze skrzypcami w ręku i dumiał. Ciepły prąd wstrząsnął nim — uświadomił sobie, że to ona poszukiwała ich na kamienisku — napięła struny i zatknęła je pod belkę — tylko ona знаła to miejsce.

Dotknął strun, obejrzał całe skrzypki, pieścił się z nimi. Począł stroić — pudło było pęknięte, ale trzymało się, związane tykiem.

Lekko pociągnął smyczkiem. Odtajała w nim dusza, poczęła rozpylić się w tysiącach lśniących potoków: śniły mu się kwieciste łąki, na których brzęczały igrające owady, słońce drgające na wodzie od wiatru niebieskawej — rosa parująca na białych wełniankach.

I pieśń potężniała, rozlewała się w kaskadę. Oto widział łąkę, którą jesień przyćmiła, widział wzburzony kanał i lodem ścięte jeziora górskie śniegiem przysypane.

Bydło, ruszając rogami, odwracało się ku niemu a jedna z krów wydała ryk przeciągły, jak gdyby pytający.

W tem drzewi cicho się otwierały.

W mroku posłyszal śpiew:

To skrzypki grały w ciemnym borze
tak, skrzypki grały.

Podniósł powieki i wpatrzył się w ciemność: światło latarki padło na błądzącą dziewczynę.

Czy tam ktoś płakał albo się śmiał?

ach, pewno płakał.

brzmiała pieśń dalej.

Kaskada tonów zwalniała. Coś dziwnego w jej oku pociągało go, dziwna, długo nurtująca w nim tęsknota, ni to słońce zimowe, padające na oszroniony

las, unierochomiło mu palce, konwulsyjnie ściskające smyczek.

Wiedział, co we wsi mówiono o Selli; dziwne rzeczy działy się z nią w ostatnich latach... nieraz, w ciemne wieczory uciekała z domu i wracała dopiero późną nocą.

Teraz ona to weszła do obory, przystanąła i patrząc na niego spytała:

— Czy mogę ci pomódz wydoić?

— Jak chcesz — odparł.

Wzięła skopiec i przykucnęła przy krowie. Patrzył na nią, nie widząc, słuchał tylko szmeru ściekającego do skopca mleka. A skrzypki cicho przygrywały.

Przez trzy niedziele ogłaszano zapowiedzi Torsteina i Selli, ślub odbył się w zimie.

Dzień za dniem mijał, miesiące płynęły i lata cicho, jak oddech piersi śpiącej Selli.

Ale pewnego zimowego dnia, w cztery lata później zawitała do nich gromadka wędrownych grajków, dających przez góry do sąsiedniej wsi.

Sella krzotała się, goszcząc ich a w duszę jej wkraśl się niepokój. Torstein cały czas spędził z nimi, siedział na brzegu łóżka, słuchał ich opowiadań i uśmiechał się dziwnie... zdało się, jakoby izbę wypełniło słońce, świecące po dużych wsiach i turkot miejskich powozów — w oczach ich widniało jasne odbicie wszystkich tych wesołych miejsc.

Odeszli już a on długo jeszcze siedział na krawędzi łóżka i słuchał z martwym uśmiechem na ustach.

Gdy zmierzchł zapadł, niepokój jego się zwiększył, wychodził i wracał natychmiast, nagle przystawał na środku, nasłuchując, jak gdyby północny wicher przynosił mu wieść jakąś.

Sella obrzucała go od czasu do czasu szybkim spojrzeniem — nie widziała, że jest tak podobny do ojca. Oczy jego rzucały niespokojne błyski, zdawał się szukać czegoś.

Gdy się ułożyli na spoczynek, strach ją przejął: oczy jego były nito woda opuszczonych, pustych gór, czarna broda jak poplątany głóg i suche żdzbla Łysej góry. Nie miała odwagi zgasić świecy we łóżeczce — leżała i oczekiwała tego, co nastąpić musi.

A on poznał po jej oczach: były to oczy matki, gdy ojciec wracał do domu, szukały one także wystraszone czegoś w jego twarzy, na czemby mogły spocząć. We wzroku tym wyczytał wszystko — przyszło więc na niego, nie ominęło go.

Wyskoczył z łóżka.

— Gdzieś je podziła? — zawołał niby cicho a przecież brzmiały jego słowa jak wicher huczący po dzikich urwiskach.

— W skrzyni są — odpowiedziała wylekniiona.

Wybiegł na strych, do jej skrzyni, szukać skrzypiec. Znalazł je owinięte w chustę — zbiegł na dół, wpadł do izby i z siłą uderzył w struny, aż rozbrzmiało w izbie.

Wygrał wszystko to, o czem wędrowni muzykanci opowiadali: o swobodnych podróżach po świecie, po jasnych dolinach i gwałnych miastach. Muzyka potężniała aż stała się jak burza, zrywająca struny skrzypiec.

Mocniej, coraz mocniej wybijał takt, że podłoga się trzęsła — od czasu do czasu wdychał ciężko. A ona wyla się z bólu pod kołdrą.

Nagle zerwał się, wybuchnął dzikim śmiechem, cisnął skrzypkami o ścianę, że tylko obwiązujące je pętko, a pudło rozleciało się w kawałki, podeptał je jeszcze i wybiegł.

Na podwórzu poczęł hukać przeraźliwie w stronę gór, któredyś wiedzie droga do sąsiedniej wsi. W izbie Sella jęczała i modliła się za męża.

Bięł po łące, nie wiedząc dokąd, byle precz, byle daleko, jak najdalej. Nie czuł zimna północnego wiatru, który siekł go w oczy ziarnistym śniegiem.

A raz w raz dziko hukał w stronę lasu.

...Szumi w borze sosnowym, szemrze poprzez liście drzew, iskry mu biegają przed oczyma... błyskają przed nim jasne, wesołe wsie, to złote miasta, to znów niezmiernie wody, oblane purpurowym słońcem.

Sella tymczasem w łóżku wyla się z bólu i modliła; słyszała, że hukanie oddalało się coraz bardziej a wicher północny wyć nie przestawał. Wyskoczyła z łóżka, wbiegła na schody i poczęła wołać głosem ze strachu ochrypłym. Wołała wciąż, nikt nie odpowiadał.

Wbiegła napowrót, zaodziła się szybko, wzięła latarkę i wyszła. Całą noc szukała go wśród zawiei śnieżnej.

Za Łysą górą leżał mąż zdrętwiały z ośnieżoną brodą; dniało już, gdy go znalazła. Stała i patrzyła na niego osłupiała — duszę jej rozpierało, że piersi jej pomieścić nie mogły. Nie jęknęła nawet dźwigając go z ziemi, aby zaciągnąć do domu, północny wicher zda się zamroził jej serce.

Ziarnisty śnieg, szeleszczący po drodze, poczęł nagle falować rytmicznie i dopiero zrozumiała, czego całe życie pojąć nie mogła — teraz posłyszala, jak gdyby dźwięki licznych strun na pękniętych skrzypkach, w uszach brzmiała jej pieśń, którą nucił i grał za życia mąż, złym duchem opętany.

Z norweskiego przeł. J. KLEMENSIEWICZOWA.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o zwyczajnej porze.

— Konkursy. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Gorlicach rozpisuje konkurs na sporządzenie szkiców projektu budowy nowej sokolnii w Gorlicach. Pierwsza nagroda 200 koron, druga 100 koron, przy czem Towarzystwo zastrzega sobie prawo wykupna jednego projektu, któryby nie odpowiadał w zupełności warunkom konkursu. O plan sytuacyjny i bliższe warunki zgłaszać się można do Wydziału tegoż Towarzystwa. Termin do nadsyłania szkiców upływa z dniem 20 sierpnia 1904.

Wydział Towarzystwa „Bursy im. Tadeusza Kościuszki“ w Złoczowie rozpisuje na rok szkolny 1904/5 konkurs na obsadzenie 20 miejsc w bursie złoczowskiej, przeznaczonych dla uczniów złoczowskiego gimnazjum, religii katolickiej bez różnicy obrządku i narodowości, którzy odznaczają się nauką i dobrymi obyczajami. Uczniowie zostaną przyjęci częściowo za opłatą 24 kor. miesięcznie i częściowo za opłatą zniżoną. Odośne podania należy wnieść do 15 sierpnia 1904 na ręce dyrektora gimnazjum w Złoczowie i dołączyć do podań oprócz świadectwa szkolnego z ostatniego półroczia także świadectwo ubóstwa.

Wydział Rady powiatowej w Tłumaczu rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego w Chocimierzu.

— Z Politechniki. Drugi egzamin państwowy na wydziale chemii technicznej w Politechnice lwowskiej złożyli: p. Chlebowski Edward Franciszek z Nowego Targu, p. Ingwer Tadeusz z Kosowa, p. Orłowski Aleksander z Brzezina w Królestwie Polskim i p. Piasecki Maryan z Raczyca w Królestwie Polskim.

— Zastępstwo spraw miejskich po syndyku magistratu dr. Pomianowskim — który wyjechał na dwumiesięczny urlop — objął adw. dr. Bronisław Ostaszewski.

Teatr ludowy:

We środę 20 b. m.: „Kontrolor wagonów sypialnych“ komedia w 3 aktach Bissona.

We czwartek 21 b. m. po raz pierwszy: „Ciotka Karola“, farsa w 3 aktach z angielskiego B. Thomasa.

W piątek 22 b. m. po raz drugi: „Ciotka Karola“, farsa w 3 aktach z angielskiego B. Thomasa.

W sobotę 23 b. m. o godz. pół do 4: „Kontrolor wagonów sypialnych“, komedia w 3 aktach Bissona.

Wczoraz po raz pierwszy: „Artystka w kłopotach“, farsa w 3 aktach Schönthana i Kadelburga.

W niedzielę 24 b. m. o godz. pół do 4: „Ciotka Karola“, farsa w 3 aktach z angielskiego B. Thomasa.

Wczoraz: „Artystka w kłopotach“, farsa w 3 aktach Schönthana i Kadelburga.

— Trzeci stopień pod kolumnę Mickiewicza jest już na ukończeniu i niebawem rozpocznie się ustawianie cokołu, na którym stanie postać Wieszcza i olbrzymia kolumna dźwigająca Znicz.

Róże, ofiarowane na rzecz budowy przez prof. dr. Radziszewskiego i kilku innych ofiarodawców, sprzedaje firma p. Kazimierza Lewickiego przy placu Maryckim przez cały dzień, popołudniu są te prześliczne kwiaty do nabycia w pawilonie „Słowa Polskiego“ na Jarmarku.

— Budowa drugiej hali wjazdowej na dworc centralnym we Lwowie postępuje w szybkim tempie, część olbrzymiej konstrukcji żelaznej jest już ustawiona, montują ją robotnicy na dwu olbrzymich rusztowaniach przesuwalnych na relsach. Dworzec będzie przed nadejściem zimy zupełnie już wykonczonym.

— Subwencja na badania sztuki. P. Kazimierz Mokłowski otrzymał od Akademii uniętności w Krakowie subwencję w kwocie 1000 k. na dalsze badania rzeczy odnoszących się do historii sztuki polskiej w ogóle, a w szczególności na zebranie materiałów dziejów do sztuki ludowej. Subwencja ta ma znaczenie przedewszystkiem jako uznanie dla p. Mokłowskiego, bo jako zasilek pieniężny jest nieznaczną w porównaniu z ogromem pracy, jaki p. Mokłowski w swoje badania wkłada.

— I strzyże i goli. W sprawie wiecu nauczycielskiego i nieodczytania na nim protestu przeciw występowi wypędzonego dyrektora p. Rosoła, którego dostatecznie, choć mimowoli napiętnowały hajdamackie organy ruskie, mianem „sympatycznego“, donoszą nam o bardzo... ciekawym szczególe. Oto prezydent dr. Małachowski, który jest prezesem „Towarzystwa pedagogicznego“ i który z tego tytułu podpisał wspomniany protest, poszedł potem sam do prezydium wiecu, i spowodował nieodczytanie protestu. W tem postąpieniu, jak w miniaturze jest cały p. Małachowski, jest wytlumaczenie na przykładzie, dlaczego ten człowiek, którego osobistej uczciwości nikt nie kwestjonuje, człowiek w którym przy pierwszym wyborze widziano poprostu idealnego prezydenta miasta, stał się kłętą stosunków miejskich. Wiecznie iść na dwie strony, nigdy nic nie zrobić otwarcie i prostą drogą i strzyż i golić, wszystkim polityką przysiękać, bez możliwości dotrzymania — oto „polityka“ p. Małachowskiego!

— „Nam niepotrzeba Jordana!“ Wyjaśniła się przyczyna dlaczego radny Lange kazał zburzyć bramki na drugim boisku na placu wystawowym, służące do gry „football“. Trzeba oddać słusność, że p. Lang postępował tu, jak „człowiek zasad“. Oto bowiem dowiadujemy się, że objaśniając publiczność o przyczynach tego zarządzenia „na swoim placu“, tłumaczy, że dr. Piasecki chce być we Lwowie tem czem dr. Jordan w Krakowie, ale „nam niepotrzeba Jordana!“ To przynajmniej jasne, że z takimi zapatrywaniami p. Lange istotnie — bardzo się nadaje do rozstrzygania w sprawie zabaw sportowych młodzieży.

— **Grobowiec Chmielowskiego.** Z powodu naszej wczorajszej notatki o projektach pomnika, przedstawionych komitetowi, zajmującemu się budową grobowca Chmielowskiego, dostarczono nam informację następującą.

Uchwała poniedziałkowa co do wyboru trzech projektów zapadła na posiedzeniu nie komitetu, lecz ścisłego jury artystycznego. W sądzie tym zasiadają pp. hr. Piniński, Dębicki, prof. Antoniewicz, Reichan, Rozwadowski, Talowski. Trzej pierwsi nie przybyli na posiedzenie. Uchwała jury brzmi jak następuje:

„Członkowie jury, mając na uwadze, że bazy grobowca wynosi 4 m. kw., tylko z tego powodu polecają następujące terno projektów: 1. Wojtowicz, 2. Ostrowski, 3. Bełtowski (model), z tem jednakowoż zastrzeżeniem, że gdyby bazy grobu była 2 lub 3 razy większa, poleciliby tylko projekt Harasimowicza“.

Pozostaje otwarta kwestya niepotrzebnego komplikowania pracy przez wprowadzenie dwóch nowych projektów „najlepszych“: Bełtowskiego i Harasimowicza. Dotąd były dwa najlepsze: Wojtowicza i Ostrowskiego, teraz jest cztery. Dalej, dlaczego jury nie zasiada w komplecie? Wiemy notorycznie, że p. Dębicki dopytywał się o termin posiedzenia, chciał na niem być, a nie zawiadomiono go. Zaproszenie doszło go po terminie.

Zbyt dobrze są nam znane stosunki artystyczne we Lwowie i wiemy, co znaczą tego rodzaju pośpieszne uchwały bez należytego kompletu. Nie było oddawna we Lwowie wypadku poprawnego załatwienia sprawy konkursowej. Odpowiedzialność za to spada na artystów całkowicie.

— **Hakatyzm Tow. asekuracyjnego „Donau“.** Otrzymaliśmy kartę pocztową, wysłaną z tego Towarzystwa do jednego ze swych interesantów, włościanina polskiego. Karta drukowana jest po niemiecku, zaczyna się od: Lemberg am... i kończy się: hochachtungsvoll die general-agentenschaft etc. Czyżby panowie agencji „Dunaju“ nie znali tej elementarnej zasady kupieckiej, że nie wolno obrażać tych, z którymi się chce robić interesy?!

— **P. Łaska,** której ekscentryczny sposób życia, a następnie aresztowanie pod zarzutem obrazu majestatu zrobiło niemałe wrażenie, głównie z powodu, że aresztowana obracała się w kołach akademickich, została wypuszczona z więzienia śledczego z powodu stwierdzonej przez lekarzy nieodpowiedzialności — i wyjechała za granicę.

— **Organy bezpieczeństwa na Jarmarku.** Wczoraj zgłosił się w redakcyi naszej agent policyi p. Spang z prośbą o sprostowanie z zaprzeczeniem, iż nigdy na jarmarku służby nie pełnił, i że wysyłanych po dorózkę, przy sobotnim wypadku synka adwokata dr. M. poinformowano mylnie. Zwróciliśmy się o informację do dyrekcji policyi, która potwierdziła słowa p. Spanga, odmówiła jednak jak zwykle informacji kto ją tam pełnił. Mimo tej odmowy pana dyrektora skonstatowaliśmy, iż przy bramie głównej pełnili służbę agenci Stetkiewicz i Przestrzelski i na nich spada w całej osnowie zarzut, uczyniony organom policyi lwowskiej a nie pod adresem p. Spanga.

— **Dorożkarze a plac powystawowy.** Piszą nam z miasta: W niedzielę około godziny pół do 7 wieczorem zamierzało kilku panów pojechać dorożką z górnej części ul. Karola Ludwika (obok hotelu George'a) na plac powystawowy. Właśnie przejeżdżał tamtędy fiakier parokonny (tzw. landara) nr. 6, zajeżdżając na swoje stanowisko placowe. Gdy wszelkie wołania na dorożkarza, aby pojechał, pozostały bez skutku, przystąpił do niego jeden z panów, każąc się odwieźć na plac powystawowy. Dorożkarz patrząc zgóry na owego pana, zrazu nie uznał nawet za stosowne dać jakiegokolwiek odpowiedzi, a dopiero na kilkakrotne zapytania oświadczył z flegmą dorożkarską, że „nie jedzie na plac powystawowy bo jest zajęty“.

Taksamo możnę dorożek parokonnych nr. 169 i 337 widząc, że owi panowie zamierzają pojechać na plac powystawowy, ignorowali zupełnie ich wezwania do jazdy. Dopiero gdy dwaj nowi przechodnie również żądali od dorożkarza nr. 337, aby ich odwiózł na plac powystawowy, a ten ich wezwania nie usłuchał, udali się o pomoc do policyanta konnego i ten dopiero pusiwszy się w pogoń za uciekającym dorożkarzem nr. 337 nawrócił go i grozbami kary zmusił do żądanej jazdy. Panowie ci zauważyli, że podobnie zachowywali się dorożkarze wobec innych przechodniów, żądających jazdy na plac powystawowy.

Nie poraz pierwszy otrzymujemy skargi, że dorożkarze udają, iż nie chcą jechać na plac powystawowy, naszym bowiem zdaniem jest to tylko z ich strony finta, aby przy sposobności jarmarku wymusić wyższą zapłatę. Ale na to jest dla publiczności sposób bardzo prosty: zapytać dorożkarza, czy wolny, nie mówiąc z góry gdzie się jedzie, bo jeżeli powie się, że na plac powystawowy, odpowie, że „zajęty“ i trudno będzie mu udowodnić, że nieprawda. Jeżeli odpowie, że „wolny“, a nie zechce jechać na plac powystawowy, należy dla przykładu go bezwzględnie przed policyą pociągnąć do odpowiedzialności.

□ **Stanisławów.** (Tow. Oświaty Ludowej). Nadzwyczajne walne zgromadzenie T. O. L. odbyło się w ubiegłym tygodniu celem przeprowadzenia zmian statutowych, w punktach, wskazanych przez namiestnictwo. Uchwalono majątek Towarzystwa, na wypadek rozwiązania go przez władzę, przekazać na rzecz Biblioteki im. Ossolińskich we Lwowie, oraz kilku drobniejszych uzupełnień projektowanego statutu, mającego przekształ-

cić istniejące Towarzystwo Oświaty Ludowej na Czytelnię naukową i literacką.

Komendant miasta, gen. marszałek polny-porucznik Eksc. Józef Freund, zamianowany komendantem miasta Wiednia, opuścił onegdaj nasze miasto, udając się na nowe stanowisko. Generał Freund pozostawił po sobie pamięć uprzejmego oficera, umiejącego stanowisko wojskowe godzić ze stosunkami towarzyskimi miasta. Następcą jego jest gen. major Stefan Nachodsky, dotychczasowy komendant 6 brygady kawalerii z Miskolcz.

Rada miasta odbyła w zeszłym tygodniu ostatnie posiedzenie przed feryami. Wybrano na niem delegatów do rozmaitych komisji, oraz uchwalono wniesić do trybunału administracyjnego protest przeciw postanowieniu ministerstwa oświaty odmawiającemu radzie miejskiej prawa nadawania prezenty dla posad nauczycielskich szkół ludowych miejskich. I na tem posiedzeniu nie wyjaśniono jeszcze tajemniczego stosunku Ajzyka Wajdenfelda do reprezentacji gminnej i pozostawiono tak samą Radę, jak i mieszkańców w nieświadomości jakim kaduczem prawem płacze się Ajzyk Wajdenfeld pomiędzy istotnie wybranymi członkami Rady miejskiej, a nawet bywa powoływany do komisji.

Obchód grunwaldzki. W piątek wieczorem ubiegłego tygodnia, jako w rocznicę pogromu Krzyżactwa pod Grunwaldem, zebrała się młodzież tutejsza w liczbie 300 do 400 głów w „lipach“ i czwórkami, śpiewając pieśni narodowe ruszyła pod pomnik Mickiewicza, skąd do zebranych przemówił akad. Szczerski. Młody mowca rozwinął przed zgromadzeniem obraz walk wiekowych, jakie toczyła Polska i Litwa z Krzyżakami i do dzisiaj dnia, jakkolwiek w zmienionej formie, jeszcze je toczy. Straszliwy pogrom Niemczyzny ówczesnej na polach Grunwaldu przez zjednoczone siły Polski, Litwy i Rusi niechaj będzie dla nas zachętą do łączenia się w pracy oświatowej i ekonomicznej i pomyślną wróżbą, że z zapasów śmiertelnych z wrogiem odwiecznym, tak jak przed wiekami i dzisiaj wyjdziemy zwycięsko. Po odśpiewaniu pieśni narodowych ruszono dalej na wały, gdzie przemawiał jeszcze jeden mowca, poczem pochód się rozwiązał.

□ **Worochta.** Kolonia wakacyjna. Onegdaj przybyła tutaj pierwsza serya kolonistów stanisławowskich. Są to dzieci kolejarzy, potrzebujące górskiego powietrza, wytchnienia i wypoczynku w higieniczniejszych nieco warunkach, aniżeli w mieście. Kolonią opiekują się stanisławowski komitet pod przewodnictwem pani Festenburgowej. Kolonia ma tutaj wyborne pomieszczenie we własnych budynkach. Przybyło 40 działwy pod opieką nauczycielki panny Daszkiewiczówny i nauczyciela p. Gajkowskiego. Po trzech tygodniach koloniści się zmieniają. W miejsce tych przybędzie druga serya.

□ **Delatyn.** Podziękowanie. Kołu nauczycielskiemu w Delatynie, w szczególności pp. Bronisławie Bidzińskiej, Maryi Ornsteinówny i Zofii Steckiej, które zajęły się uszyciem około 40 sukienek i 20 ubiorków dla dzieci biednych pogorzalców, przyczem, nie szczędząc trudu, czasu, ani grosza i odmawiając sobie wszelkich przyjemności, wyzyskały każdą, od nauki wolną chwilę, byle tylko dokończyć zadania, którego dokonanie poczytały sobie za obowiązek, a ponadto przez przeszło miesiąc raczyły działwę herbata — składają podpisani serdeczne „Bóg zapłać!“. Za komitet raunkowy w Delatynie: dr. Jakób Andermann, Erazm Wiernicki.

□ **Zaeszczuki.** Koncert Teodorowicza. Wobec licznie zgromadzonej inteligencji z miasta okolicy, odbył się w niedzielę w sali „Sokoła“ koncert na cele dobroczynne, skrzypka z Bostonu, Juliana Stanisława Teodorowicza, przy współudziale pp. Josza i Koniora. Dawno już nie mieliśmy takiej biesiady muzycznej. Program składał się z utworów Sarasatego, Niewiadomskiego, Zarzyckiego, Liszta i Chopin-Sarasatego.

□ **Dukla.** Uroczystość sokolstwa. Piszą nam: Miasto nasze do niedawna uważane już za straconą placówkę narodową, żyjącą tylko wspomnieniem dawnej swej świetności, budzi się z odrętwienia. Od kilku lat były tu próby zjednoczenia się pewnych sfer towarzyskich, próby nieźle się zapowiadające, jak czytelnia mieszczańska lub nawet rokujące świetny rozwój kasyno urzędnicze. Niestety, po czytelnii tylko wspomnienia pozostały, a kasyno wraca powoli do dawnego spokojnego życia, zasklepiając się w sobie i otaczając się murem swej wyższości wykształcenia, majątku i stanowiska.

Wśród takich okoliczności powstał przed rokiem „Sokół“ i wbrew wszelkim przepowiedniom rozwija się pomyślnie. Uroczyste otwarcie gniazda odbyło się 26 czerwca b. r. Rozpoczął uroczystość o 8 rano pochód przez miasto druhów w strojach sokolich w liczbie 150 przybyłych głównie z Jasła, Krosna, Gorlic i włościan z okolicy w strojach ludowych wśród dźwięków kapeli narodowej z Jasła. Wspaniale wypadło uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów przy współudziale wszystkich druhów, chóru sokolego i muzyki oraz licznie zgromadzonej publiczności miejscowej i zamiejscowej. Potem wspólny obiad wśród szczerego, serdecznego nastroju, podniosłe mowy pełne głębokich myśli na temat sokolstwa i życzenia rozwoju dla nowego gniazda mile wypełniły czas do 4 popołudniu. Główny punkt programu uroczystości — ćwiczenia wolne, lancami i na przyrządach na boisku umyślnie na ten cel w polu urządzonem, ściągnęły tłumy widzów i zajęły czas aż do wieczora tego pamiętnego dnia dla Dukli i dały jak najchlubniejsze świadectwo sokolstwu polskiemu, jego pracy i zyskały niejedno serce dla wielkiej idei odro-

dzenia. Wieczór wypełniła zabawa z tańcami w sali Sokoła, która ku zadowoleniu wszystkich przeciągnęła się aż do rana.

Szkoda ogromna, że nawet na polu sokolej pracy narodowej są w Dukli różnice zapatrywania, że ci, co powinni iść w pierwszych szeregach sokolstwa, są mu zupełnie obcy.

□ **Rzochów.** (Banda złodziei). Piszą nam: Miasteczko nasze i okolica jest stałym siedliskiem jakiejś bandy złodziei. W nocy z 18 na 19 b. m. kilku złoczyńców usiłowało włamać się do mieszkania ks. Staszałka tutejszego wikaryusza oraz w parę innych miejsc, lecz dzięki czujności mieszkańców udaremnił ich zamiary. Czyżby też Rada gminna nie zechciała zorganizować jakiejś czujniejszej straży nocnej? A także i kościół jest dość pilnie przez tych panów odwiedzany, bo w ostatnich czasach okradziono go już 2 razy. W innych parafiach jest — jak słyszę — zaprowadzona straż nocna kolejno z każdej wsi; możeby starostwo chciało rozpatrzyć tę sprawę i coś podobnego i u nas zarządzić.

Pożary. Od kilku tygodni jesteśmy świadkami bardzo częstych pożarów. Niema prawie dnia, żeby nie było słyhać o jakim pożarze czy to domów czy też, co w tutejszej okolicy dość często się zdarza, lasów. Dopiero w ubiegłym czwartek spaliło się przeszło 120 mórg lasu własności hr. Reya, a już przedwczoraj palił się po raz trzeci las Ossolińskich w Zgórsku. Warto by zatem zwrócić uwagę na okoliczne gminy, gdzie na kilkanaście kilometrów w około niema ani jednej sikawki jak np. w Rzemieniu, Dobrynie itd.

□ **Babule,** koło Padwi. Wielki pożar. Otrzymujemy następujące wołanie o pomoc: Dnia 16 b. m. w czasie, w którym prawie wszyscy włościanie zatrudnieni byli robotami polnemi, o godzinie 7 wieczór wybuchł z niewiadomego powodu groźny pożar w wiosce naszej w Babulach (powiecie mieleckim) i zniszczył większą połowę wsi. Pastwą płomieni padło 19 prawie największych gospodarstw, mieszczących w sobie przeszło 40 budynków mieszkalnych i gospodarczych, spaliła się również kasa gminna i wszelkie księgi urzędu gminnego. Z ruchomości i gotówek jakie były, nikt nie uratować nie potrafił, gdyż w niemal pół godziny stały wszystkie zabudowania w płomieniach. Na nieszczęście były nagromadzone znaczne zapasy siana i część zboża ze zbiorów tegorocznych, oraz znaczna część drzewa na nowe budynki dla dorastających dzieci od lat kilku z ciężko zapracowanego grosza w latach lepszych nagromadzone. Spalił się również w owych gospodarstwach wszelki drob, sprzęty domowe i gospodarcze, ubrania i pszczoły, jedno ciele, 4 sztuki trzody, wogóle wszystko co w domu pozostało.

Uratowanie reszty mniejszej połowy wioski zawdzięczyć należy tylko energicznemu zabiegom żandarmerji z Padwi i straży pożarnej z Józefowa, która pierwsza na miejscu pożaru się zjawiała, dalej strażom pożarnym z Tuszu, Padwi, Rożniat i Jasła, które mimo braku wody z wysiłkiem wobec ogromnego gorąca do rana, a nawet drugiego dnia do wieczora pracowały.

Szkoda przez pożar wyrządzona wynosi przeszło 70.000 k., z której zaledwie 19.000 koron było ubezpieczonych. Rozpacz między pogorzalcami, składającymi się z ludu bardzo pracowitego, jest ciężka.

W ciężkiej tej doli ufni, że znajdzie się jeszcze w kraju naszym dość dobrodziejów, którzy ziomkom swym z głodu zginać nie dadzą, udajemy się do rodaków z prośbą, aby o ile kto może nas w tej tak wielkiej klęsce ratować zechcieli, za co już z góry wspierającym nas dobrodziejom szczerze staropolskie „Bóg zapłać“ składamy, życząc, aby nigdy podobnym ciosem dotknięci nie zostali.

Wszelkie składki prosimy nadsyłać pod adresem Mateusza Barszcza, wójta z Babul, poczta Padew.

Mateusz Barszcz, wójt; Michał Babula, radny; Jędrzej Barszcz, radny; Jakób Popiołek, radny.

W ręce Prusaków. Cztery majątki ziemskie przeszły znów w ręce niemieckie w W. Ks. Poznańskim, a jedne, duże dobra Choryn p. Taczanowskiego, są poważnie zagrożone. Sprzedali: Charbowo pod Klekiem p. Dragowski, folwark Przeszkodę z młynem w Pr. Zachodn. 600 mórg, p. Walery Załuski, Biskupice pod Pobiedziskami 500 mórg p. Kubasiak i Chwałkowo pod Mchami p. Tomasz Talarczyk. Natomiast jedne dobra „Hohensiehn“ (?) pod Grudziądem nabył za pół miliona p. Stefan Krauze od Niemca. Nabytek to jednak bardzo wątpliwy, pan K. nabył jednak w swoim czasie Sokoliki od pani Jarochowskiej i na drugi dzień zaraz odprzedał je komisji kolonizacyjnej.

Proces o majorat rydziński przegrany. Dnia 13 lipca, toczyła się przed sądem rzeszy w ostatecznej instancyi sprawa o majorat rydziński. Sąd rzeszy potwierdził wyrok poprzednich instancyi, że w razie wygaśnięcia męskiej linii ordynatów na Rydzynie, wielki ten majątek nie przechodzi na agnatów, w pierwszej linii na rodzinę hr. Potockiego, tylko na prowincjonalne kolegium szkolne w Poznaniu jako na spadkobiercę polskiej Komisji edukacyjnej.

Jeżeli więc syn obecnego ordynata, książę Aleksander Sulkowski, ożeniony niedawno z Umińską, nie będzie miał męskiego potomka, w takim razie po jego śmierci 40.000 mórg ziemi polskiej dostanie się w ręce fiskus.

Na sposoby biorą się. Niemcy biorą się na sposoby, żeby jak najwięcej pieniędzy wyciągnąć z komisji kolonizacyjnej. Jeżeli ta nie chce dać wygórowanej ceny, zrywają układy i wchodzą pozornie w układy

z pierwszym lepszym Polakiem i ogłaszają to w gazetach. Z patryotyzmu komisya kolonizacyjna płaci żadaną cenę, a Niemiec się śmieje. W ostatnim czasie kruczki podobne się mnożą. Teraz znowu donoszą z Janowca, że p. Wolff chce sprzedać wieś Maryanowo Polakowi, ponieważ komisya kolonizacyjna nie chciała dać żadanej ceny.

¶ **Nowe procesy na G. Ślązku.** Przed izbą karną w Gliwicach, jak donosi „Górnoślązak“, rozegrają się niedługo znowu dwa procesy polityczne. Prokuratorya oskarża w jednym wypadku panią doktorową Hagier i członkinie „Czytelni dla kobiet“ w Zabrzu o opór stawiany władzy państwowej i przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach. W drugim wypadku wytoczono sprawę kołom abstynentów w Gliwicach o przynależenie do tajnych związków. Abstynenci zamiast się upijać, kupowali sobie książki, pouczali się wspólnie i śpiewali, prokuratorya pruska jednakże dopatruje się roboty, mogącej zachwiać fundamentami państwa pruskiego i wytoczyła abstynentom sprawę o tajne związki.

¶ **Pamiętniki zbrodniarza.** Sprawca ohydnych mordów przy ul. Chmielnej w Warszawie, jak donoszą tamtejsze pisma, Aleksander Itinsohn, pisze pamiętniki swego życia.

Jak objaśnia I., ma to być dzieło w dwóch tomach. Znalazł się już podobno wydawca, który oczekuje na rękopis.

Zmarli.

W Stanisławowie: Rozalia Unsing, metka lekarza wojskowego.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“, na str. 10 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

Onegdaj odbyły się zaręczyny panny Gizeli Herbstonny z panem Hermanem Reitmanem magistrem farmacji we Lwowie.

Pożary lasów w Królestwie.

Wskutek długotrwałej suszy iskry padające z parowozów wznecają pożary lasów położonych wzdłuż plan-tów kolejowych. Pomiędzy Warszawą a Kielcami lasy zapaliły się w sześciu miejscach. Największą przestrzeń objął pożar w lasach szydlowieckich, gdzie trwa już od kilku dni. Pod Celestynowem ogień szerzył się tak blisko toru kolejowego, że pociąg przejeżdżał wśród gęstego tumanu sinych, gryzących dymów. Pożar ten wybuchł w lasach ordynacyi hr. Zamoyskich pod Starą Wsią, a podsypany silnym wiatrem, zajął pod wieczór ogromną przestrzeń starodrzewia i zaczął być groźny dla budynków st. Celestynów, ze stacyi tej więc zatelegrafowano o pomoc, a tymczasem ruchomości z dworca przenoszono do wagonów. Pomoc nadeszła ze st. Praga w postaci 7 parowozów z tendrami pełnymi wody, oraz z Pilawy; prócz tego przybyło oko 20 ludzi z narzędziami ratunkowymi. Przez cały wieczór i noc walczone z rozpasanym żywiołem, ale bezskutecznie.

W Warszawie ujrano ten pożar onegdaj, z wieży strażniczej. Jeden z dzienników podaje opis naocznego świadka. „Po dotarciu do planty drogi terespolskiej — opowiada świadek — około przystanku Rembertów I, gryzący dym stał się gęsto wśród drzew, zmieniając słoneczny dzień letni w noc czarną. Przytem straszliwy żar, idący od pożogi, wprost tamował oddech. Wśród sosen migały płomienie, zrazu przy samej ziemi, gdy ogień obejmował zeszcpane liście, warstwy igieł opadłych, a następnie ogniste języki strzelały wysoko, ślizgając się wzdłuż smolnych pni sosen. Od strony Rembertowa dochodziły rozpaczliwe krzyki. Tamtejsze wille, obok których ogień wybuchnął w zagajniku, otoczone były pierścieniem płomieni. Cała powierzchnia gruntu leśnego usypała liśćmi i kolkami płonął.

Zdawało się, że szerokie pasmo drogi rembertowskiej wojskowej, zabrukowane na trzy sążnie szeroko, z dwoma rowami po bokach, powstrzyma ogień. Ale zanim pożar doszedł do krańca drogi, silniejszy powiew wiatru przeniósł iskry na stary las, położony na prawo od drogi wojskowej wprost obozów i wkrótce poczęła się tu szerzyć jeszcze gwałtowniejsza pożoga. Płonęły masztowe sosny jak świece, a podszycie lasu, wyszcpane skutkiem upału, przedstawiało jedno morze płomieni.

Do ratunku rzucił się, kto żył. Przybiegli robotnicy z cegielni Czapłowizna i ci nieśli pomoc najenergiczniejszą, tłumiąc ogień wiechami z dębiny i jedliny, oraz zasypując ziemią płonące sosny. Wojsko w pobliskim obozie przedsięwzięło środki ostrożności na swoją rękę, a potem pospieszyło do lasów. Ratowali też letnicy, którym mnóstwo zbiegło się z Wawry, Gliniek, Czapłowizny i Rembertowa. Dzięki tym zbiorowym wysiłkom, a głównie przekopaniu rowów, wille rembertowskie uratowano. Panie nosiły we fartuchach piasek do zasypywania płonących krzaków, młodzież z zapalem dosuła ogień wiechami, a starsi pracowali ze szpadlami. Po kilku godzinach niebezpieczeństwo minęło, gdy ogień trafił na duże polany i pokopane rowy. Pożar zniszczył kilka włók lasu po prawej stronie planty terespolskiej — i trwa dalej, jak donosi „Kurier Warsz.“.

Pożar szerzył się również w lasach sobolewskich wzdłuż linii kolei nadwiślańskiej, oraz w lesie Otwocku. Powstał on o g. 11 przed południem w lesie, należącym do p. Żaryna. Gdy wieść doszła do kościoła, gdzie właśnie odbywało się kazanie, ks. Zambrusz z kazalnicy wezwał lud, aby każdy chwycił łopatę i siekiere i biegł na ratunek. Wezwanie podziałało skutecznie, to też po godzinie pożar, grożący całemu Otwockowi, opanowano. Spaliło się około 20 morgów lasu.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Zakład dentystyczny **Dr. Karola Jakubowskiego** przy ul. Klem. Tańskiej 1. 3, obok Hotelu George'a godziny ord. 9—1 i 3—5. 6339

Dr. Michał Śliwiński

z Krakowa.

ordynuje jak dawniej w Karlsbadzie Mühlbrunnstrasse „König von Preussen“. 4187

Specjalista w chorobach kobiecych

Dr. Rudolf Brejter

b. I. asystent c. k. kliniki położniczo-ginekologicznej lw. ordynator ambulatorium kobiecego polikliniki ruskiej ordynuje przy **3 Maja 11a** od godz. 3—5 popoł. Prywatna pracownia mikroskopowo-bakteryologiczna. Kąpiele gorące powietrzne (elektryczne) do leczenia spraw zapalnych u kobiet. 6814

Dla aspirantów do szkół kadeckich

rozpoczyna się 6 tygodniowy kurs przygotowawczy z dniem 1 sierpnia br. w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, Lwów, ul. Podlewskiego 9. Kursa dla aspirantów na jednoroocz. ochotników (**Intelligenzprüfung**) rozpoczynają się 1 września. Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. 6849

Bad Nauheim. Willa Wanda

Dom polski z ogrodem, tuż przy łaźniach i parku. Wygodne, pięknie urządzone mieszkania, prze-ważnie z balkonami. **Winda hydrauliczna** (lift) Kuchnia polsko-francuska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo we własnych pokojach. Czytelnia, gazety polskie. Sezon od 1 maja do końca września, W maju i wrześniu pobyt przyjemny, a ceny niższe. Adres: Niemcy, Bad Nauheim, Willa Wanda. Mühlstrasse 4. Właścicielka 2894

Helena Szczepanowska.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczyna **10-ty rok istnienia** i wychodzi nadana dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku. Prenumerata wynosi: rocznie **12 kor.** półrocznie **6 kor.**

Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9. w **Krakowie.** — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

WOJNA.

Pora deszczowa w Mandżurii.

Jeden ze znawców Mandżurii, major Schön, tak opisuje porę deszczową:

„Bardzo charakterystyczną cechą lata w Azji wschodniej jest wielka wilgotność powietrza, atmosfera mglista, upały duszne, ulewy, powtarzające się kilka razy dziennie i przypominające oberwanie się chmury, stałe, gwałtowne wichry południowo wschodnie. W południowej Mandżurii zaczyna się ten okres z końcem maja, a z końcem czerwca wzrasta się znacznie; w kotlinie Sungari rozpoczyna się w połowie czerwca, nad Amurem w lipcu. W miesiącu sierpniu deszcze dochodzą do „maximum“. Drogi stają się niemożliwe do prze-bicia, często są zalane lub zupełnie zniszczone, rzeki wzbierają i trudno się przez nie przeprawić, teren poza drogami mięknie i chodzić po nim nie sposób. Jesień stosownie do szerokości geograficznej rozpoczyna się z końcem sierpnia lub września, trwa krótko i jest bardzo przyjemna. Powietrze jest suche i czyste. Noce stają się bardzo chłodne. W południowej Mandżurii w październiku znowu padają deszcze. Na wiosnę i w jesieni, a nieraz i w lecie także panują gęste mgły. Deszczom letnim towarzyszą upały. Wskutek złej wody do picia nieraz zjawiają się choroby kiszek i żołądka, dysenterya, tyfus, ospa, cholera i inne, które występują epidemicznie.“

Według relacji jednego z uczestników wojny obecnej, warunki klimatu tak się przedstawiają:

„Nawet podczas deszczu temperatura się nie obniża. Czujemy się wszyscy, jak gdyby w łaźni parowej. A gdy wyjrzy słońce i zacznie przypiekać, wtedy ziemia paruje przez dzień cały. W nocy również ciężko oddychać. Wskutek wielkiej wilgoci rozwija się mnóstwo zgnilizny. Całe masy owadów dokuczają nam na każdym kroku“

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Ważne zdarzenia na terenie wojny i poza terenem: Bitwa koło Motienling i sprzeczne o niej doniesienia. — Prawdopodobne skutki zwycięstwa japońskiego. — Druga ważna bitwa. — Korsarstwo rosyjskie i jego skutki. — Amerykanie grożą krokami wojennymi. — Niepokojące przygotowania floty angielskiej.

Tokio. (B. Reutersa). Walki w ubiegłą niedzielę koło wąwozu Motien nie przedstawiają się (?) jako wypadki większego znaczenia. Były to tylko małe, jakkolwiek bardzo zacięte walki z japońskimi strażami przednimi na wielu punktach. Japończycy, zaatakowani przez Rosyan, stawiali zacięty opór, a otrzymawszy posiłki sami ruszyli do ataku. Rosyjanie cofnawszy się, musieli utrzymać japoński pościg na całej linii. Rosyjanie usiłowali w jednym miejscu obejść lewe skrzydło japońskie, lecz nie powiodło im się. Kuroki podaje, że po stronie rosyjskiej brały udział w walce dwie dywizje. Straty po obu stronach nieznaczne.

London. (Tel. wł.) „Daily Mail“ otrzymała z Tokio dokładne sprawozdanie o stratach japońskich w bitwie dwudniowej koło wąwozu Motien. Japończycy mieli 4 oficerów zabitych a 15 rannych i 290 żołnierzy i podoficerów zabitych i rannych.

London. (Tel. wł.) Z głównej kwatery generała Kurokiego zaprzeczają stanowczo, jakoby w bitwie koło Motienling d. 18 bm. po stronie rosyjskiej brały udział w walce tylko dwie dywizje. Przeciwnie, wedle fachowej oceny oficerów japońskich, Rosyjanie mieli tam przeszło 40.000 wojska, czyli dwa razy tyle co nad rzeką Jalu. Natomiast Japończycy mieli tylko 9 batalionów piechoty. Straty rosyjskie przenoszą 2000 ludzi. Obliczono to dokładnie przy grzebaniu poległych, które się odbyło w 24 godzin później. Piechota japońska pod Motienling złożyła dowody wielkiej dzielności i wykazała ogromną wyższość swoją pod względem wojennego uzdolnienia i wyćwiczenia nad piechotą rosyjską.

Petersburg. (Tel. wł.) Prasa rosyjska w dalszym ciągu okłamuje publiczność i powiada, że starcie pod Motienling było zwykłym rekonesansem wojennym i że generał Keller dał rozkaz do cofnięcia się w chwili, gdy cel rekonesansu został spełniony, tj. gdy stwierdzono, że była to poważna bitwa i że skończyła się niepowodzeniem oręża rosyjskiego.

London. (Tel. wł.) Telegrafują tu z Nowego Jorku, iż oficerowie amerykańscy są przekonani, iż Kuroki, jeżeli inne dwie armie japońskie będą mogły uderzyć na główne siły rosyjskie, stojące pod Tasziczao, ruszy z wyżyn Motienlingu ku Liaojangowi. Już dziś silne japońskie oddziały znajdują się zaledwo o 45 kilometrów od Liaojangu, t. j. o 4 dni marszu, podczas gdy główne siły rosyjskie w Tasziczao i Haiczeniu znajdują się od Liaojangu o 70 do 100 kilometrów.

London. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi, że Japończycy obsadzili Tapingszan w pobliżu Inkau. Pod Seiseikiling 15.000 Japończyków uderzyło na 5 tysięcy Rosyan. Bitwa trwała od rana do 1 popołudniu. Rosyjanie otrzymali podczas bitwy posiłki i stawiali energiczny opór, musieli jednak cofnąć się koło Tasziczao. Straty rosyjskie w tej bitwie wynoszą 200 zabitych, oprócz rannych i wziętych do niewoli.

Waszyngton. (Tel. wł.) Ameryka pilnie śledzi zachowanie się floty rosyjskiej ochotniczej na Morzu Czerwonym. Rząd amerykański jest zdania, że jeżeli statki rosyjskie odważą się zatrzymać choć jeden okręt amerykański, należy to uważać za „casus belli“. W każdym razie okręty wojenne amerykańskie wypłyną na Czerwone Morze, żeby zasłonić statki amerykańskie przed napadami rosyjskimi.

London. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie donoszą, że okręty rosyjskie należące do floty ochotniczej, mają zamiar odprowadzić statek angielski „Malakke“ do Libawy. Prasa angielska wzywa rząd, aby nie pozwolił na tego rodzaju gwałty i aby flota wojenna angielska odbiła parowiec „Malakke“ okrętom rosyjskiej floty ochotniczej. Prócz tego prasa angielska skarży się, że okręty wojenne rosyjskie wbrew przepisom o neutralności odnawiają swoje zapasy węgla w portach neutralnych. Tego rodzaju łamanie neutralności i praw międzynarodowych ze strony Rosyi, stanowczo nie może być cierpianem.

London. (Tel. wł.) Flota angielska morza Śródziemnego, zanim odjechała do kanału sueskiego, nabrała sporo zapasów węgla na Malcie. Owe zaopatrzenie się w węgiel dowodzi, że statki wojenne angielskie przygotowują się na dalszą ekspedycję.

Tokio. (Tel. wł.) Dzienniki japońskie śledzą z wielką uwagą wypadki na morzu Czerwonym. Prasa japońska na podstawie autentycznych informacji oskarża Francuzów o to, że łamią neutralność na rzecz Rosyi, gdyż pozwalają statkom wojennym rosyjskim i statkom rosyjskiej floty ochotniczej czerpać węgiel na stacjach węglowych francuskich wzdłuż morza Czerwonego i Oceanu Indyjskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ ogłasza dziś wywiad z niewymienionym bliżej profesorem uniwersytetu wiedeńskiego, znakomitym znawcą prawa międzynarodowego, a więc jak się zdaje z hofratem drem Lamaschem. Interwiewowany oświadczył, że postępowanie Rosyi na morzu Czerwonym jest bezprawnem i sprzeciwia się zasadom prawa międzynarodowego.

Reklama dla carskiej rodziny.

Petersburg. (TBK.). Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Liaojanu, iż w walkach koło Tafuan w dniach 16 i 17 bm. brał udział także w. ks. Borys.

Fachowe głosy o stronach walczących.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jenerał Libert, który zajmował wysokie stanowisko w armii pruskiej, a przez szereg lat był gubernatorem Afryki wschodniej niemieckiej w dniu dzisiejszym w „Neues Wiener Tageblatt“ ogłosił dłuższy artykuł, w którym na podstawie fachowych wojskowych argumentów stwierdza, że armia japońska stoi niesłuchanie wyżej, aniżeli rosyjska. Jenerałowie armii rosyjskiej dowiedli zupełnie nieudolności i nieumiejętności w kierowaniu masami wojsk. Żołnierz rosyjski nie może iść w porównanie z żołnierzem japońskim, a mobilizacja rosyjska stoi na bardzo niskim poziomie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ podaje artykuł pewnego nie czynnego, ale wybitnego wojskowego pruskiego, który stwierdza, że dotychczasowe wypadki w Mandżurji świadczą źle o armii rosyjskiej. Pozostawiając na stronie legendy o zatargu Aleksiejewa z Kuropatkinem, rzecz się ze stanowiska fachowego tak przedstawia, że armia japońska wykazuje daleko lepsze wyrobienie, niżli rosyjska. Jenerałowie rosyjscy nie umieją komenderować masami i dlatego dotychczasowa ich akcja jest chybioną. Ten ostry sąd dotyczy nie tylko jenerałów podkomendnych, jak Żazulicz, Stackelberga i Keliera ale także i samego Kuropatkina.

Przed bitwą.

Londyn. (Biuro Reutersa). Donoszą z Tasziczao pod datą 18 b. m.: Położenie niezmiennione. Rosyjskie strażnice stoją w odległości 15 do 20 wiorst od Tasziczao. Wczoraj stoczono małą utarczkę, zresztą Japończycy zachowują się spokojnie. Rosyjskie oddziały wywiadowcze donoszą, że Japończycy cofnęli się na południe.

Lądowania.

Londyn. (TBK.) „Daily Chronicle“, donosi z Inkau, że generał Oku oczekuje posiłków, które wysiadają na ląd pod ochroną japońskich krążowników.

Na północ od Portu Artura trwa w dalszym ciągu wysadzanie wojsk na ląd. Oczekują ważnych wydarzeń w tym tygodniu.

Wartość rubli spada.

Tajemnica floty władcywostockiej.

Londyn (Biuro Reutersa). Donoszą z Tokio: Rosyjskie krążowniki „Rosya“, „Ruryk“ i „Gromobój“, przepłynęły przez cieśninę morską Tsugaru na Ocean Spokojny i dopędziły na wschód od cieśniny parowiec japoński. Niewiadomo jaki los go spotkał.

Drobne wiadomości.

Londyn. (TBK.) „Times“ donosi z Tokio pod datą wczorajszą, że rzekomo trzy japońskie torpedowce zamknęły rzekę Liao, na której znajdują się jedna kanonierka rosyjska i jeden antitorpedowiec.

Według dalszych wiadomości „Timesa“ Rosyanie budują drogi w północno-zachodniej Korei i zbudowali most na rzece Tumen. Zresztą czynią przygotowania, które wskazują, że oczekują tam przybycia większych oddziałów.

Zatarg ze Szwajcaryą.

Petersburg (Tel. wł.). „Now. Wremia“ polemizuje z prasą szwajcarską w sprawie odwołania misji wojskowej szwajcarskiej z głównej kwatery Kuropatkina. Dzienniki szwajcarskie utrzymują, że to odwołanie nastąpiło dlatego, ponieważ Rosya obawia się wyjawienia prawdy. „Now. Wremia“ w odpowiedzi na to pisze, że w takim razie Rosya musiałaby wysłać zagranicę z powrotem wszystkich innych agentów wojskowych obcych mocarstw.

Berlin (Tel. wł.). Donoszą ze Szwajcaryi, że niemal we wszystkich większych miastach tamtejszych odbywają się demonstracje antyrosyjskie, z powodu odesłania misji wojskowej szwajcarskiej z głównej kwatery rosyjskiej.

Bajki z pod Portu Artura.

Czifu. (Biuro Reutersa). Wczoraj popołudniu przybyła tu dżonka z 8 Rosyanami i 15 Chińczykami, którzy 14 bm. opuścili Port Artura. Rosyanie odmówili wszelkich wyjaśnień. Natomiast Chińczycy opowiadają, że 11 lub 12 bm. Japończycy w sile 40.000 ludzi zaatakowali i zajęli kilka fortów, poczem czekali na posiłki. Zanim te nadeszły Rosyanie odparli ich i spowodowali wybuch wszystkich min całą armię japońską zniszczyli (!!!).

Port Weihajwej.

Berlin. (Tel. wł.) „New York Herald“ doniósł przed paru dniami, że Anglia postanowiła port chiński Wei-hai-wei odstąpić rzeszy niemieckiej. Obecnie koła rządowe niemieckie zaprzeczają z całym naciskiem tej wiadomości.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Praga. (Tel. wł.). „Narodni Listy“ donoszą, że profesor oddziału prawniczego na uniwersytecie czeskim radca dworu dr. Ott zawiadomił studentów, którzy zasiedli do pierwszego egzaminu państwowego, że według rozporządzenia rządowego na przyszłość do służby państwowej nie będą przyjmowali ci prawnicy, którzy zda-

dzą egzamina tylko z postępem dostatecznym. „Narodni Listy“ oświadczają, że o takim rozporządzeniu do tej pory nic nie wiadomo. Dziwnem też jest, że rząd za pośrednika w ogłoszeniu tego rodzaju postanowienia wybrał profesora uniwersytetu czeskiego a nie profesora uniwersytetu niemieckiego. Cała ta sprawa wygląda tak, jak gdyby rząd chciał wymagać od prawników narodowości nieniemieckiej wyższych kwalifikacji naukowych aniżeli od prawników niemieckich.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza „Neue Freie Presse“ donosi, że Rada ministrów spensjonowała radcę sekcyjnego w ministerstwie handlu dr. Fryderyka Karminskiego ze względów służbowych. Dr. Fryderyk Karminski, o którego sprawie „Słowo Polskie“ już przed paru dniami zamieściło obszerniejszy artykuł, liczy 45 rok życia i pozostaje 20-ty rok w służbie państwowej.

Strajk w Borysławiu.

Kraków. (Tel. pryw.). Tutejsza partja socjalno-demokratyczna zwoluje na poniedziałek 25 bm. zgromadzenie ludowe z powodu strajku w Borysławiu.

Rosyjskie gwałty w Finlandyi.

Berlin. (Tel. wł.) „National Ztg.“ otrzymała informację o losie aresztowanych w Helsingforsie przedstawicieli inteligencji fińskiej. Ojciec Schaumanna (tego, który zastrzelił Bobrikowa) jenerał Schaumann znajduje się jeszcze ciągle w więzieniu pomimo, że jest ciężko chory. Władze rosyjskie nie chcą do niego dopuścić lekarzy prywatnych, pielęgnują go lekarze wojskowi tak niedołężnie, że zachodzi obawa o jego życie. Nadto dwaj profesorowie uniwersytetu w Helsingforsie Honnen i Estlander otrzymali zawiadomienie, że zostali skazani na zesłanie do wewnętrznych guberni rosyjskich. Prócz tego profesor Wrede, nie osadzony do tej pory w więzieniu musiał podpisać zobowiązanie, że nie opuści tak długo Petersburga, dopóki władza rosyjska nie wyda mu odpowiedniego zezwolenia.

Berlin. (Tel. wł.) Z Helsingforsu nadchodzą wiadomości, że władze rosyjskie pozbawiły bezprawnie urzędu całego szeregu sędziów fińskich tylko dlatego, że protestowali przeciw zarządzeniom władzy policyjnej.

Spór Watykanu z biskupami.

Rzym (Tel. pryw.). Dziś mijaznaczony biskupowi Lavalowi, pod groźbą ekskomuniki, termin dla stawienia się w Rzymie. Ks. Laval oskarżony jest o popełnienie rozmaitych ciężkich zbrodni przeciw moralności. Ks. Laval zwrócił się do ministra spraw zewnętrznych, Delcasségo, o wzięcie go w opiekę przed Watykanem. Biskup z Dijon oskarżony jest znów o należenie do tajnych sekt. Termin dla pojawienia się jego przed sądem duchownym w Rzymie, nie jest jeszcze oznaczony.

Wyprawa do Tybetu.

Londyn. (Tel. wł.) Według wiadomości, jakie dziennik „Daily Mail“ otrzymał z Kjaute w Tybecie, ekspedycja angielska spodziewa się, że stanie w stolicy Lhasa w dniu 5 sierpnia. Po należytem ukaraniu Dalai Lamy i jego otoczenia, ekspedycja angielska chce rozpocząć marsz powrotny do Indyi, jeszcze przed rozpoczęciem ostrej pory roku.

Znęcanie się nad więźniami.

Kraków. (Tel. pryw.) Pomimo zaprzeczenia rosyjskiej agencji telegraficznej, „Naprzód“ podtrzymuje w całości swe doniesienie o znęcaniu się żołnierzy nad więźniami politycznymi w Kaliszu. „Naprzód“ dodaje, iż faktem jest, że żołnierze dopuszczali się na więźniach dzikich gwałtów, bili ich, łamali im żebra, ręce i nogi.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Osobna komisja delegowana przez Radę miejską oddawała dziś zbiory i depozyta muzeum techniczno-przemysłowego w ręce dra Kopery, mianowanego przez prezydium miasta prowizorycznym kierownikiem muzeum, w miejsce ś. p. zmarłego nagle dyrektora Jana Wdowiszewskiego. Komisja znalazła wszystkie zbiory w jak największym porządku, stwierdziła jednak, że teraźniejszy lokal jest za szczupły na należyte wystawienie zbiorów. Podniesiono więc sprawę wybudowania dla muzeum techniczno-przemysłowego osobnego gmachu obok Akademii handlowej.

Szykany pruskie.

Berlin. (Tel. pryw.) W sobotę przeprowadzono rewizję w nowo założonej księgarni polskiej Kazimierza Kerbera w Berlinie. Policyjanci przeglądali książki, a szczególną uwagę zwracali na śpiewniki. Wczoraj rewizja odbyła się ponownie. Z księgarni zabrano kilkanaście książek.

Bytom. (Tel. pryw.) Przed izbą karną tutejszą toczyła się rozprawa o podburzanie do gwałtów przeciw ks. proboszczowi Muszalikowi z Lipin i robotnikowi Kadorze.

Obaj wygłosili podczas ruchu wyborczego mowy, w których prokuratora dopatrzyla się treści podburzającej, a sąd każdego z nich skazał na 20 marek kary. Wyrok ten zniósł sąd Rzeszy i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę. Obecnie Izba karna bytomska ks. Muszaliaka uwolniła, Kadorę zaś skazała na 20 marek grzywny.

Po zamknięciu numeru.

Wielka kradzież. Ubiegłej nocy dostali się złodzieje, po wywierceniu dziury w drzwiach, do trafiki i składu papieru Izaka Kupferschmieda przy ul. Ruskiej 1. 12 i skradli tytoniu za 800 kor., stempli za 450 kor., znaczków pocztowych za 300 kor., nadto tytonierek,

szczotek, papierosnic i innych drobniejszych rzeczy na przeszło 1000 kor. Przed paru dniami widziano tam kilku złodziei, oglądających teren, na razie jednak są oni nieznan.

Rozmaitości.

✕ **Woda magnetyczna.** Pewien hydrograf w Chicago twierdzi, że w Stanie Indiana są trzy źródła, które nadają przedmiotom w nie zanurzonym, własności magnetyczne. Woda ich zawiera dużą ilość kwasu węglowego który uchodzi przy zetknięciu się z powietrzem. W chwili gdy gaz uchodzi tworzy się tlenek magnetycznego żelaza, a skoro cały ujdzie nie ma już śladu własności magnetycznych.

✕ **Śzło i zapalenie ślepej kiszki.** W pewnym lekarskim angielskim piśmie znajdujemy spostrzeżenie, że wbrew ogólnie panującemu przekonaniu, szło jest do pewnego stopnia w wodzie rozpuszczalne. Stąd tworzą się w naczyniach, długo do wody używanych, jak butelki i karafki, owe plamy niezatarte, które każdy zauważyć może. Woda dystylowana czysta, zupełnie obojętna staje się powoli alkaliczną, poprostu dlatego, że rozpuszcza pewną ilość szkła. Nieraz nawet na dnie naczynia znajduje się osad krzemionki stracony z roztworu alkalicznego. Woda lekko zakwaszona w butelce staje się po pewnym czasie obojętną.

Tym razem kwas połączył się z zasadą szkła, a na dnie znajdujemy osad nieraz mętny i kolorowy substancji, która jest krzemionką. Często zmiany te sprawiają kłopot aptekarzom. Ponieważ własności roztworu alkalicznego nie są te same co obojętnego lub kwaśnego, stąd wynika, że nie należy używać lekarstw długo pozostających w butelkach. Jednakże nie należy sądzić, że cząsteczki krzemionki szkodliwe są dla zdrowia.

W każdym razie jest to wątpliwe. Nic nie dowodzi, aby częstość wypadków zapalenia ślepej kiszki była w związku jak to sądzono z używaniem szklanych naczyń do picia. W większości wypadków tej choroby prawie zawsze można odkryć jej przyczynę. Zresztą krzemionka znajduje się w bardzo wielu pokarmach. Fakt działania płynów na szkło obchodzi tylko chemików i aptekarzy i jest w istocie ciekawym zjawiskiem. Ale lekarz, albo higienista nie mają potrzeby przywiązywania do niego wielkiej wagi. Możemy śmiało pić ze szklanek bez uciekania się do metalu, rogu, lub drzewa.

Kacik humorystyczny.

Z rozmów o wojnie.

— A ja wam mówię, że wojny są potrzebne, chociażby dlatego, żeby się nauczyć geografii, ja np. przed paru miesiącami nie miałem pojęcia w jakim kraju znajduje się Czemułpo.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Emil R. Proszę się zwrócić do redakcyi „Gazety Lwowskiej“.

Wid. „Podręcznik do ustawy o ubezpieczeniu robotników“ wyszedł niedawno we Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta.

Z. S. Nie.

Róża. „Kto spojrzy mi w oko, ten umrze dnia tego“ Może prędzej po przeczytaniu tego wiersza.

Eles. Powieść jest pisana tendencyjnie w myśl polityki antypolskiej. Autorka jest Klara Wiebig.

Jan. „I cóż ja zrobię nędzne dziecię Bogal“ — Przystań Pan pisać wiersze, zasługa u Boga i ludzi.

L o v. Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20 lipca b. r.

Hotel George n. (Pokoje od 3 koron począwszy). Ks. J. Puryńska z Gwoźdźca. K. Cieński z Uwiszy. W. Pawlikowski z Bereznicy. J. Mac-Garvey z Londynu. Z. Skawińska z Królestwa Polskiego. A. Wissbach ze Skolego. K. Więckowski z Warszawy. O. Gruner z Wygody. Hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowej. A. Misiagiewicz z Sanoka. A. Seidler z Tyśmienicy. L. ks. Nowicki z Zabłotowa. J. ks. Korduba z Brzeżan. Hr. S. Drohojowska z Tułkowiec. G. Goebel z Warszawy. F. Raus z Budapesztu. H. Blaauw z Paryża. O. Kaczanowska z Kijowa. A. Singer z Wiednia. S. Bogusz z Podola rosyjskiego.

Hotel Imperial. Ks. Wanda Czartoryska z Wiązownicy. Hr. Franciszek Zamoyski z Urycza. Kapitan August Oliviera z Brazylii. Kazimierz Paszkowicz z Warszawy. Kazimierz Jana z Dębicy.

Depesze handlowe z d. 20 b. m.

Wiedeń, d. 20 lipca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117 38, Renta majowa 99 40, Węgierska renta koronowa 97 10, Akcje kredytowe 636 50, Kredytowe węgierskie 748 —, Bank anglo-austriacki 279 —, Unionbank 516 50, Bankverein 516 50, Länderbank 425 —, Kolej państwowa 633 50, Lombardy 80 75, Elbenthal —, Fabryka broni 483 50, Akcje tytoniowe —, Alpiny 427 50, Rima muranyi 492 50, Praskie Towarzystwo żelazne —, Losy turec. 126 75, Ruble 253 —.

Uspokobienie: słabe.

Berlin, 20 lipca. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 200 25, Disconto Comandit 186 50.

Uspokobienie: słabe.

Budapeszt, d. 20 lipca. Pszenica na maj — do 0 —, na październik 9 29 do 9 30, Zyto na październik 7 17 do 7 18, Owies na maj — do —, Owies na październik 6 70 do 6 71, Kukurudza na lipiec 0 — do 0 —, Kukurudza na sierpień 5 94 do 6 —, Kukur. na maj 1905 6 26 do 6 27 Rzepak na sierpień 10 45 do 10 55.

Oferty: mierne.

Chęć: ogran.

Uspokobienie: spokojne.

Pogoda: oziębilo się.

Międzynarodowi sztukmistrze.

Potrzeba rozrywki, pragnienie przyjemności tkwi w naturze każdego człowieka, a rodzaj zabawy zależy zawsze od stopnia kultury narodu. Jedni znajdują przyjemność w barbarzyńskich torturach, w pastwieniu się nad zwierzętami, a nawet nad ludźmi, drudzy cieszą się, jak dzieci, patrząc w cyrku na dobrze wytresowanego konia. Każdy się bawi odpowiednio do swojej natury, a więcej jeszcze do poziomu i do sposobu swojego myślenia. Stosownie też do tego wytwarzały się i wytwarzają ciągle różne rodzaje sztukmistrzów.

Sztukmistrzami par excellence są bez wątpienia Hindusowie. Indyjczyki są krajem kast. Czem był ojciec, tem i syn być musi. I stąd to pochodzi, że każdy Hindus jest w swoim rodzaju geniuszem. Swego rękodziela, czy swojej sztuki nie tylko się wyuczył, ale je także odziedziczył, bo jego przodkowie od wieków trudnili się tem samem rękodzielnictwem, czy tą samą sztuką. O kuglarzach też indyjskich, nawiasem mówiąc, najliczniejszej w swoim kraju kasty, słyszymy nieraz cuda. W oczach widzów np. każą drzewom rosnąć, „zaklinają“ węże, polykają sztylety, szkło potłuczone i wiele innych podobnych smakolejków. Naturalnie, że przy swojej smukłej, przepysznej budowie ciała są niezrównanymi akrobatami. Sławny jest ich taniec, którym, utrzymując równowagę przy pomocy drążka, popisują się na grubej, wyprężonej linie.

Mniej zręcznymi akrobatami, ale zato zręczniejszymi jeszcze od Hindusów kuglarzami są Chińczycy. Ciągają oni od miasta do miasta, ażeby się sztukami swojemi produkować na jarmarkach.

Japończyk ma już smak w tym kierunku bardziej wydelikacowany. I nic też dziwnego, że w praktycznym kraju wschodzącego słońca muzyka stoi na czele przyjemności. Śpiew głośniejszy — to ich największa uciecha.

Araba największą rozkoszą — strzelanie, konna jazda i... rabunek. Że jednak nie zawsze jest co rabować a strzelanie i konna jazda nie przynosi nic w domu, pewna część tych ludzi wpadła na wcale dobry pomysł wywędrowywania tam, gdzie sztukami swojemi mogą coś jeszcze zarobić — do Europy. W każdej niemal stolicy naszego kontynentu można od czasu do czasu trafić na wystawę i popisy Arabów.

Podobnie mają się rzeczy ze sztukmistrzami innych narodów. Cowboy i Indianin, odwieczni wrogowie, podali sobie ręce i zarabiają wspólnie, pokazując zdumionej Europie, jak się niegdyś wzajemnie mordowali. Kafirzy w całej wspaniałości swoich szat ze skór dzikich zwierząt odwiedzają również Europę, ażeby i nas także ze swojemi przyjemnościami i rozrywkami zapoznać. W domu, w ojczyźnie swojej, zabawiają się zazwyczaj w ten sposób, że trafiają się wzajemnie w głowę maczugami. Że jednak Europejczycy nie myślą się narażać na pałki, latające w powietrzu, a Kafirzy chcą przecież coś zarobić, wyuczyli się więc szlachetniejszej sztuki — bokserstwa, w czem są prawdziwymi mistrzami. Beduini nawet porzucają swoją uciążliwą pustynię i krążą po Europie z dziećmi i haremem.

A wszyscy ci ludzie, bawiąc nas, sami się także na swój sposób bawią.

Dział ekonomiczny.

Nowe formy kredytu.

Niemniej ważną i interesującą niż pożyczki hipoteczne z ubezpieczeniem życiowem, jest druga forma kredytu, którą zapowiada Bank krajowy, mianowicie udzielanie pożyczek gotówkowych osobom prywatnym na skrypta notaryalne za hipotecznem ubezpieczeniem, a to na cele inwestycyjne na rozmaitych polach gospodarczej działalności w kraju.

Pożyczki te udzielane będą:

A) Właścicielom realności miejskich: a) jako kredyt budowlany na czas od rozpoczęcia budowy aż do

chwili możliwości zaciągnięcia pożyczki hipotecznej w listach zastawnych; b) na cele adaptacji i inwestycji potrzebnych dla podniesienia lub utrzymania wartości realności; c) na dokupno gruntu.

B) Właścicielom większych posiadłości ziemskich: a) na melioracje, jeśli korzystanie z pożyczek melioracyjnych jest zbyt utrudnione, albo ze względu na rodzaj melioracji niedopuszczalne; b) na inwestycje gospodarcze i przemysłowo-gospodarcze; c) wreszcie na przeprowadzenie arondacji swych posiadłości w drodze mniejszych komasacji.

C) Właścicielom mniejszych posiadłości ziemskich: a) na melioracje, inwestycje i arondacje, o ile potrzebom w tym kierunku nie zdoła zadość uczynić kredyt w instytucjach lokalnych; b) na inne cele, jako kredyt hipoteczny przy pożyczkach niżej 1000 kor.

D) Właścicielom przedsiębiorstw przemysłowych wszelkiego rodzaju: przedewszystkiem tym, które założone własnym kapitałem rokuja pomyślny rozwój, a potrzebują tylko kapitału obrotowego.

Obok osób wyżej określonych, mogą z pożyczek korzystać także spółki cywilne lub handlowe osób prywatnych, zawiązane dla przeprowadzenia zamierzonej inwestycji.

Pożyczki te będą udzielane tylko na skrypta dłużne, zeznawane w formie aktów notaryalnych z mocą natychmiastowej wykonalności.

Każda pożyczka musi być zabezpieczoną hipotecznie na nieruchomości, na której zamierzona inwestycja ma być przedsięwzięta. Dla zwiększenia bezpieczeństwa ma być pożyczka zabezpieczoną także na innych nieruchomościach, o ile te nieruchomości strona pożyczająca dobrowolnie pod subsydyjną hipotekę zaoferuje.

Pożyczki inwestycyjne dla właścicieli realności miejskich muszą być zabezpieczone co najmniej w 57 1/2 proc. wartości hipoteki, pożyczki dla właścicieli większych i mniejszych posiadłości ziemskich co najmniej w 60 proc. wartości hipoteki, pożyczki zaś na inne cele muszą być zabezpieczone w pierwszej połowie wartości hipoteki. Pożyczki wreszcie dla przedsiębiorstw przemysłowych muszą być zabezpieczone w 1/4 części wartości hipoteki.

Od tych pożyczek będzie pobierał Bank tytułem oprocentowania i dodatku na koszt administracji 4 3/4 proc. Kiedy i dopóki stopa eskontowa Austro-węgierskiego Banku wyższą będzie po nad 4 proc., wolno będzie Bankowi żądać przy każdej racie dopłaty odsetek w wysokości, równającej się przewyżce ówczesnie obowiązującej stopy eskontowej Austro-węgierskiego Banku po nad 4 proc. Wszelkie raty procentowe mają być opłacane w półrocznych ratach z góry, których terminy dla każdej pożyczki przy uwzględnieniu warunków miejscowych i danego gospodarstwa, względnie przedsiębiorstwa ustalone zostaną.

Pożyczki te będą udzielane stosownie do celu, na jaki służą, albo na krótki czas, najwyżej na trzy lata z obowiązkiem jednorazowej spłaty po upływie tego czasu i opłacania procentu przez czas trwania pożyczki w półrocznych ratach z góry, albo też jako pożyczki amortyzacyjne na okres najdłuższy 19 lat, splatalne półrocznymi ratami amortyzacyjnymi z góry, w których to ratach mieścić się będzie oprócz oprocentowania także częściowa spłata kapitału.

Pożyczki ponad 25.000 K. może udzielać Dyrekcja jedynie na podstawie zatwierdzającej uchwały Rady nadzorczej.

Pożyczki te mogą być udzielane tylko w okrągłych kwotach przez 100 podzielnich.

Stosownie do wysokości i celu przyręczonej pożyczki, tudzież danego zabezpieczenia, otrzyma każdy pożyczający po wypełnieniu warunków promesy zaliczkę potrzebną do rozpoczęcia zamierzonej inwestycji. Dalsze wypłaty waluty pożyczkowej następować będą w miarę stwierdzonego przez Bank postępu inwestycji, z tem, że reszta waluty pożyczkowej będzie mogła być wypłaconą dopiero po zupełnem ukończeniu zamierzonego wkładu, względnie po wprowadzeniu w ruch danego przedsiębiorstwa. W razie potrzeby następować bę-

wałoby mnie. Dwóch studentów ciągnęło mnie, szarpiąc na ulicy. Żona moja zaczyna mdleć, gdy żądam od niej obiadu, córka moja wpada na mnie i ścisza mnie, jak szarego niedźwiedzia.

— Drogi mój, jesteś chory! zawołała panienka. — Jesteś nieprzytomny. Nie pocałowałeś mnie jeszcze ani razu.

— Nie, nie, nie mam wcale tego zamiaru, — powiedział von Hartmann stanowczo. — Powinnaś się wstydić, dziewczyno — idź, przynieś mi lepiej pantofle i pomóż matce dać obiad na stół.

— I to na to — wołała Eliza, zanosząc się od płaczu, — na to kochałam cię gorąco więcej niż przez dziesięć miesięcy. Na to stawiałam opór matce i nie zważałam na jej gniew. O doprawdy zламаłeś mi serce, niewdzięczniku!

— Doprawdy, że nie mogę wytrzymać tego dłużej, wrzeszczał z wściekłości von Hartmann. — Cóż do diabła ta dziewczyna ma na myśli? Cóż takiego zrobiłam przed dziesięciu miesiącami, co natchnęło cię takim przywiązaniem do mnie. Jeżeli kochasz mnie naprawdę tak bardzo, zbiegnij na dół, wyszukaj mi trochę szynki i chleba, zamiast gadać takie głupstwa.

— O najdroższy mój! — zawołała nieszczęśliwa dziewczyna, rzucając się na szyję swemu ukochanemu — ty tylko tak żartujesz, żeby nastraszyć twoją biedną Elzę!

Tymczasem przydarzyło się, że gdy tak niespodzianie Elza zaczęła ścisnąć swego najdroższego, opar-

dzie wypłata za asygnatą dłużnika do rąk przedsiębiorcy, wykonującego daną inwestycję.

To są główne zasady nowej formy pożyczek, w których szczegółowe warunki i zastrzeżenia nie mamy zamiaru się wdawać na razie.

== Wystawa przemysłowa w Myślenicach. Staraniem miejscowego Towarzystwa Pomoc przemysłowa urządzoną zostanie w Myślenicach pod protektorem księcia Kazimierza Lubomirskiego 10-dniowa przeglądowa wystawa przemysłu krajowego. W dniu 30 b. m. o godzinie 9 tej przedpołudniem odbędzie się w kościele parafialnym w Myślenicach uroczyste nabożeństwo a następnie uroczyste otwarcie wystawy.

== Zbiory z pól w gub. płockiej. Dzięki sprzyjającej pogodzie, zbiór siana i koniczyn — jak donoszą miejscowe „Echa“ — ukończył się w warunkach pomyślnych. Zbiór żyta już się rozpoczął. W zeszłą sobotę gospodarze uciąli po garstce, a w tym tygodniu zaczynają na dobre zbierać żyta. Dojrzewanie poszło nieco za szybko pod wpływem upałów, dla tego też ziarno jest podobno drobne, niezupełnie wykształcone. Zbiór pszenicy zapowiada się. przynajmniej w płockiem, lepszy, niż żyta.

== Przewóz herbaty wobec wojny. Transporty herbaty chińskiej, przeznaczone dla Rosyi, podlegają z powodu wojny przeładowywaniu naprzód na statki niemieckie i angielskie, a następnie na rosyjskie (w porcie Saida). Dla uniknięcia znacznych strat wielkie partje herbaty wysyłane są obecnie z Szanghaju do Rosyi w stanie prasowanym. Pierwszy transport takiej herbaty w ilości 21.500 pudów w tych dniach dostarczono do Odessy.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 20 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 9.60 do 9.85, pszemica nowa 8.25 do 8.75. Żyto gotowe 7— do 7.25, żyto nowe 5.75 do 6.25. Owies obrotowy gotowy 6.75 do 7—, owies obrotowy na terminy — do —. Jęczmień pastewny — do —, jęczmień browarniany 6.30 do 6.75. Rzepak 8.75 do 9.25. Lnianka — do —. Groch pastewny — do —, groch do gotowania 7.75 do 9.50. Wyka 5.00 do 5.25. Bobik 6.25 do 6.50. Hreczka 7.75 do 8.50. Kukurudza nowa — do —, kukurudza stara 6.30 do 6.50. Chmiel nowy za 56 kilo 145— do 150—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona — do —, koniczyna biała — do —, koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 21— do 21.25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 13.50 do 13.75.

Wskutek dowozu węgierskiego owsa, ceny tegoż nieco obniżyły się.

Inne produkty notują niezmiennie.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, 20 lipca. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszym targu sprzedano: a) bydła rogatego rosnącego 110 sztuk, b) jałownika 35 szt., c) cieląt 339 szt., d) owiec i kóz 140 szt., e) nierogaczyny — szt. — razem 624 sztuk.

Woły płacono po 59 do 62 kor., wyjątkowo piękne sztuki po 114 do 120 kor., nierogaczynę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Cielęta na sztuki po 26 do 56 kor., nierogaczynę tuczną po 114 do 120 kor., nierogaczynę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego, cieląt i nierogaczyny 475 sztuk, na eksport bydła rogatego 84 sztuk, nierogaczyny — sztuk, pozostało do drugiego targu 149 sztuk.

Odpowiedzialny redaktor.

Józef Ziemiński.

6

CONAN DOYLE.

Wielkie doświadczenie.

(Ciąg dalszy.)

Podczas tego von Hartmann pospieszył do jadalnego pokoju i rzucił się na kanapę w jak najgorszym humorze.

— Elizo! — krzyczał. — Pójdź tu zaraz Elizo!

W tak szorstki sposób wezwana młoda panienka zeszła zakłopotana na dół i znalazła się w obecności swego ukochanego.

— Najdroższy! — zawołała, zarzucając mu ramiona na szyję — wiem, że robisz to wszystko dla mnie! Jest to tylko podstęp, żeby mnie móżdż widzieć!

Oburzenie von Hartmann'a wobec tego świeżego ataku na jego godność było tak wielkie, że przez kilka minut nie mógł wymówić słowa z wściekłości — patrzył tylko i zaciskał pięści, wyrывая się z jej uścisku. Kiedy nareszcie przemówił, wyrzucił z siebie taki potok słów złości i wściekłości, że biedne dziewczę padło ze strachu na fotele.

— Nigdy jeszcze nie miałem takiego dnia w życiu, — krzyczał von Hartmann, tupiąc nogami. — Doświadczenie moje nie udało się. Von Althaus znie-

ła się całą siłą o kanapę, na której siedział Fritz: nagle z wielkim hałasem złamała się kanapa, a biedny student na domiar nieszczęścia wpadł do rezerwoaru z wodą, który stał w kącie i służył profesorowi do jego doświadczeń z rybami.

Wydobywszy się nie bez trudności z tego archy nieprzyjemnego położenia — von Hartmann wydał z siebie nieokreślony ryk wściekłości i wybiegł z pokoju pomimo próśb Elzy, chwycił kapelusz i wyostał się na ulicę, postanowiwszy sobie szukać w jakiej restauracji pożywienia i wygody, której mu odmówiono w domu.

Kiedy tak duch von Baumgartena zamknięty w ciebie von Hartmann postępowal wijącą się ścieżką w stronę miasta — rozmyślając nad tem, co go spotkało, zauważył nagle, że jakiś starszy mężczyzna w stanie bardzo podpiłym zbliżał się ku niemu. Von Hartmann zszedł mu z drogi i przyglądał się temu indywiduum, które szło, utykając i zataczając się z jednej strony gościńca na drugą i śpiewając jakąś pieśń studencką głosem bardzo zachrypłym i zapitym. W pierwszej chwili zainteresowało to bardzo von Hartmanna, że człowiek o tak porządnej powierzchowności znajduje się w takim godnym pożałowania stanie, ale gdy tenże przybliżył się, przekonał się, że zna go doskonale, chociaż nie mógł uprzytomnić sobie gdzie i kiedy go spotkał. Wrażenie to było tak silne, że kiedy nieznajomy stanął niedaleko niego, von Hartmann podszedł jeszcze bliżej i spojrzał mu w twarz.

(Dok. n.)

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecane i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ — — — — — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE“ we Lwowie ulica Krzyżowa 42.
Do nabycia w aptekach. 6341 Nr. telefonu 544.

Parowa fabryka

biskoptów i pierników

Stanisław Gurgul

ces. i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 6351

Rok założenia 1789.

Jedyna krajowa fabryka

Świec woskowych

Fryderyk Schubuth i Sp. Lwów, Rynek 48.

Poleca: Świece woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podłóg. 6352

Miód pszczołny, patoka, deserowy tegoroczny prawdziwy z własnej pasieki w 5 klg. blaszankach za 5 koron pod gwarancją wysłał Franciszek Ziomba z Podhajec. 6350

Popierajcie przemysł krajowy!

Bulion

parą gotowany z samej zwierzyny i drobiu dla chorych i rekonwalescentów, bardzo pożywny 20 k. za kilo. Bardzo silny z wołowiny, drobiu, zwierzyny po 15 k., 12 k. i 10 k.

Półgąski

jak pomorskie kilo k. 3-80 (na surowo). Szynka westfalska doskonała kilo k. 3-80. Pierniki domowe różnorodne przewyborne paczki od 20, 24, 30 h. Bryndza świeża codziennie, gór-ska 5 kg. paczka k. 4-56.

Brzeżany, dwór Łapszyn. 6345

Panowie Studenci 6343

Precz z Ha-Ka-Ta

kupujcie w sklepach tylko

ATRAMENT

wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“

Skład hurtowny i ekspedyc.: Lwów — Zamarstynów.

Nigretina czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.

Jan Innatowicz

Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemysł, ul. Mickiewicza. 6346 ?

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4 wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieszhüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego, Halicka 5. 6353

Zarząd pasieki Antoniego Krainkiego w Jezierzach nad Czortków wysyła w każdej porze roku miód prawdziwy, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5 klg. blaszankach za cenę 7 Kor. (wszystko opłatnie).

Wysyła również odszczególniony na kilku wystawach miód pitny kasztelański i miody owocowe jak: wiśniak, maliniak, dereniak, porzecznik, agrestniak, poziomczak i t. d. w 5 kg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h. 6347 26

Poplamione

Ubiory męskie i damskie nieprute czyści i odnawia pierwszy chemiczny zakład

SZYMONA WEISSA

tylko ul. Kopernika 12

Lwów. Na żądanie czyści się za pomocą aparatu w przeciągu kilku godzin. 6354

Drukarnia

Słowa Polskiego

We LWOWIE

Chorażczyzna 17-19

= wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko i po umiarkowanej cenie. =

Kupujemy wyroby krajowe!

Bazar krajowy

we Lwowie, Hotel Georga poleca 6355

Zeszyty na suknie damskie. Sukna na ubrania letnie. Dreli-szki liberyjne. Kapelusze słomkowe od 25 ct.

Jedyna krajowa! Odnaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej

Pierwsza krajowa parowa

Farbiarnia i pralnia chemiczna

LANGIER i Ska (dawniej Mieding),

Lwów, Jagiellońska 20

Akademicka 1. 26. — Stanisławów, ul. Sobieskiego 13. ożyści chemicznie i farbuje na kolory modne, nieprute i prute suknie damskie, męskie i dziecięce, uniformy i wszelkie materye wełniane i jedwabne, portyery oraz pióra i t. p. rzeczy. 6349

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Kantor naftowy Fibicha i Stawiarskiego

został przeniesiony do Pasażu Hausmana 7 i poleca uznane ogólnie za najlepsze i najtańsze swoje wyroby naftowe. — Od 5-ciu litrów dostawa do domu bezpłatnie. 7045

Dyrekcya

I-go sześcioklasowego liceum żeńskiego

z wykładowym językiem niemieckim

we Lwowie, przy ulicy Gołębiej liczba 12 (willa „Pallatyn“)

podaje do wiadomości, że następny rok szkolny rozpocznie się 5 września. Zapisy i egzamina wstępne odbywać się będą przed wakacjami do 20 lipca a po wakacjach od 20 sierpnia do 20 września. Od 20 lipca do 20 sierpnia uprasza się tylko o listowne zgłoszenia. Do pierwszej klasy licealnej mogą być przyjęte uczennice, które ukończyły 10 rok życia i wykażą się świadectwem czwartej klasy normalnej. Przyjęcie zaś do klas wyższych zależy od wyniku egzaminu wstępnego albo od świadectwa podobnie zorganizowanej szkoły średniej. Rodzice, którzy mają na widoku fachowe wykształcenie swoich dzieci, powinni je oddać zaraz po ukończeniu szkoły normalnej do liceum, albowiem plan naukowy liceów jako szkół średnich, nie ma nic wspólnego nawet z najlepiej zorganizowanymi szkołami wydziałowymi, lecz zbliża się do planów szkół gimnazjalnych i realnych. Do grona nauczycielskiego naszego liceum należą PP. profesorowie szkół gimnazjalnych i realnych i egzaminowane nauczycielki licealne. Dyrekcya dołożyła wszelkich starań, aby dla liceum uzyskać lokal, który odpowiada wszelkim wymogom higieny. Willa Pallatyn leży w najzdrowszej części miasta, sale naukowe są obszerne a urządzenie szkolne najnowszego systemu. Z początkiem roku szkolnego otwiera się także pensjonat, w którym uczennice zamieszkowe znajdą staranną opiekę i pomoc naukową. Kancelarya Dyrekcyi jest otwarta codziennie od godz. 3-6, gdzie się najchętniej udziela informacji. 6109

Czerechy kłeparskie kosz 5-kil. zł. 1-50
MORELE zaleszczyckie kosz 5-kil. zł. 1-
Brzoskwinie, reungłoty, jabłka kompotowe, gruszkę deserowe, ananasy
codziennie świeże, starannie opakowane i po najniższych cenach wysyła konkurencyjna owocarnia i handel delikatesów 6976

Zygmunt Lewina

Lwów — ul. Akademicka 8. — Lwów.

Pensjonat dla dziewcząt A. Kryzanowska

Wiedeń, I., Franziskanerplatz 5, otwiera z d. 1 październik szkołę uzupełniającą w połączeniu z praktycznym kursem gospodarstwa domowego i robót kobiecych dla eksternistek internistek i podpensjonarek. Prospekty i wyjaśnienia w zakładzie Poleconia od pierwszych rodzin w Galicyi. 5386

Pieniądz każdy wyrzuci kto kupuje gotowe likiery gdyż najtańsza droguerya Menkesa ul. Kazmierzowska 19, sprzedaje esencje do wyrobu wszelkich likierów od 5 ct., wystarczającą do 1 1/2 litra likieru. Cenniki i przepisy darmo. 6275

Wiedeński Bank Związkowy

Filia we Lwowie

Kapitał akcyjny:

K. 20,000.000

Fundusze rezerwowe:

K. 23,027.423.13

LWÓW

we własnym gmachu przy

ul. Jagiellońskiej 1. 3.

Telefonu nr. 57 Dyrekcya

Telef. nr. 358 Kantor wymiany.

Zakład centralny:

Wiedeń.

FILIE: Aussig n/L. Berno, Budapeszt, Czerniowce, Grac, Proscie-jów, W. Neustadt i St. Pölten.

12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcje w zakres kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.
Przyjmuje wkładki na 3-6% książeczki wkładowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszy.
Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.
Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.
Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.
Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje. 6165
Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.
Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.
Przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi.
Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.
Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.
Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.
Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.

Pierwsze galie. Towarzystwo akcyjne

Rafneryi spirytusu

we Lwowie — poleca

Spirytus najczystszy

„BON GOUT“

5 ltr. - 5 klg. Btto.

w blaszankach pocztowych.

Składy dla Lwowa: Plac Bernardyński 2, plac Kapitulny 3, Pasaż Hausmana 7.

Wyasnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratów“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratów, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1-20

w ozdobnej oprawie K. 1-80
Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1.1 (róg ul. Akademickiej oraz we wszystkich księgarniach. 1772

Księgarnia narodowa

we Lwowie, Akademicka 8, posiada na składzie głównym: Cwerciakiewicz: Jedyną praktyczną przepis konfitur, likierów, marynat ciast itp. kor. 4 z przesyłką 4-50

365 obiadów kor. 5-20 z przesyłką 5-70.

Praktyczne rachunki domowe kor. 1-20 z przesyłką 1-65

Sto sposobów przyrządzania potraw z kartofli koron 1-20 z przesyłką kor. 1-65.

Przemysł gospodarski, utrwalanie zapasów spożywczych, przetwory owocowe, mleczne i mięsne, konserwy i marynaty kor. 2- z przesyłką 2-50. Przesyłka za zaliczką pocztową o 20 hal. więcej. 6973

11 ciagnień

w roku, najbliższe już 1 sierpnia

Główne wygrane: fr. 100.000, 75.000 etc.

1 los włoski czerw. krz. 1 Bazylika (Dombau) 1 „ serbski tytoń. 1 „ Josziv (dobr. serca)

Wszystkie 4 losy w 30 ratach po k. 4. -- Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty.

Za losy otrzymuje się pełny kurs dzienny, te same losy można odkupić na dogodny spłaty miesięczne. Zastawione losy wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. 7040

DOM BANKOWY Rohatyn i Ulam Lwów, Sykstuska 8.

Patenty

wyjednywa inżynier

M. Gelbhaus

rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ck. urzędu patentowego. 16

Maszyne rolnicze sławnej fabryki Antona.

Reissenzahna w Pradze-Budnie poleca na sezon wiosenny pod korzystnymi warunkami. Zastępca M. Korkes, Lwów, Gródecka 10. 5049

Nychowanie i nauka

Schenklówna rozpoczyna kursa: ludowy i wydziałowy 18 lipca Piekarska 44. 6524

Kto chce nauczyć się angielskiego, francuskiego, niech się zgłosi pod „Polyglot“ p. r. 6410

Egzamina nauczycielskie ludowe, wydziałowe z językiem wykładowym polskim, ruskim. Olga Filippi, Pańska 1-5 6188

Posady poszukiwane

Guwernantka do 8-letniej dziewczynki i 6-letniego chłopca znajdującego się w języku francuski i niemiecki (fortepian) znajdzie posadę od 20 lipca. Zgłoszenia przyjmują Major Müller, hotel Francuski Nr. 45. 6971

Technik rutynowany korepetytor poszukuje lekcy na wies. Zgłoszenia: Lekcy. Lwów, Szeptycki go 19. 6996

Pharmaceuta przyjmie zaraz zastępstwo przez wakacje. Adres „A. R.“ p-rest. Stryj. 6923

Buchalterka kasyerka mająca egzamin. praktykę i kanecję poszukuje odpowiedniego zajęcia. Adres poda Biuro Plohna 6944

Magister farmacji poszukuje dłuższego lub krótszego zastępstwa. Adres: M. S. p. rest. Brody. 7030

Kandydat notaryalny, żyd, biegle w spornem, poszukuje posady. „Kandydat“ Wojniów. 7041

Początkujący konceptant poszukuje posady u adwokata na prowincji. Oferty pod P. R. Lwów post-rest. 7032

Piatoklasista gimnazjum niemieckiego poszukuje lekcy na wsi lub w mieście. Adres: Franciszek Dembiecki, Pijarów 46. 7017

Początkująca intratna w górskiej okolicy zamienię na mniejszą blisko głównych linii kolejowych. Zgłoszenia E. P. do Adm. Słowa. 7018

Gimnazjalista VII kl. poszukuje lekcy na wsi podczas wakacji. Adres: Klina. Brzeżany. 7016

Granna z dobrego domu poszukuje posady kasyerki, albo panny sklepowej, skromne wymagania. Zgłoszenia pod „Kasyerka“ do Adm. Słowa pol. 7033

400 kor. za wyrobienie posady wóznego gdziekolwiek poste-restante J. 10. Lwów. 7031

Nauczycielka Polka, posiadająca język fran. uski, niemiecki i muzykę poszukuje odpowiedniej posady. Marya Schil, Słobódka, poczta Markowce. 7020

Budowniczy, monter i malarz, posiadający długoletnie świadectwa i praktykę a w razie potrzeby i rekomendacje, poszukuje posady. Strzeliska post-rest. „Praca“. 7026

Bona młoda, czynna, znająca się na gospodarstwie domowym, z ukończoną III kl. wydz., poszukuje posady do dzieci. Może udzielać początków nauk. Adres „Polka“ post-restante Z. T. Buczac. 7047

Pomocnik handlowy działu korzennego i delikatów poszukuje posady od 1 sierpnia. Poste-restante W. S. Ropczyce. 7046

Posady zaofiarowane

Kancelarya adwokacka blisko Lwowa, znakomicie rentująca się, jest do odstąpienia. Aleksander post-r. Lwów. 6993

Przyjmę na praktykę chłopca z II gimn. Umowa może nastąpić tylko z rodzicami lub opiekunami. Alfred Rossignon handel korzenny. Pańska 17. 6930

Fotograf operator, tyko ko pierwszorzędną siłą znajdzie natychmiast zajęcie w Zakładzie fotograficznym „Adela“ we Lwowie. 6534

Większa fabryka we Lwowie poszukuje kasyerki z pensją 60-70 Kor. miesięcznie od dnia 1 sierpnia 1904. Wymagana kaucja w wysokości rocznej płacy i ładne pismo. Zgłoszenia pisemne do Admin. Słowa pol. pod „Fabryka“. 7021

200% zarobku

na aparatach do oszczędzenia gazu osiągnąć mogą dzielnicy podróżujący i domokraczy za pomocą, przez sprzedaż artykułu używanego w każdym gospodarstwie i handlu. Oferty uprasza się przesyłać pod „C 648“ do firmy Haasenstein & Vogler, Drezno. 7006

Biuro techniczne budowlane na prowincji, poszukuje pilnego i pracowitego pomocnika obznajomionego z prowadzeniem ksiąg, umiejący rysować mają pierwszeństwo. Język niemiecki potrzebny. Zgłoszenia z podaniem dowodów uzdolnienia i warunków pod A. B. 1000 do Adm. Słowa Polskiego we Lwowie. 7001

Księgarnia Zukerkandia w Włocławku poszukuje zdolnego buchaltera. Własnoręcznie pisane oferty z podaniem warunków wprost. 7023

Leśniczy z ukończoną szkołą lasową, dłuższą praktyką, dokładnie obeznany z chowem bażantów zechce przysłać odpisy świadectw i podać swe warunki Zarządowi dóbr Tadanie poczta Kamionka Strumiłowa. Posada zaraz do objęcia, na podania nie uwzględnione nie odpowiada się. 7010

Wyrobiam posady stałe przy szkołach przemysłowych i pożyczki z funduszy przemysłowych. Wynagrodzenie podług umowy. E. Paudler. Szkoła przemysłowa Kamionka Strumiłowa. 7042

Do przyjmowania ubezpieczeń dla dzieci.

według nowej taryfy, bez ogólnych świadczeń, przyjmuje się zdolne i inteligentne osoby, jako zastępców pod korzystnymi warunkami. Za podróże udziela się osobne wynagrodzenie! Wydatny uboczny dochód dla urzędników, kupców, nauczycieli i emerytów. Oferty pisemne do Towarzystwa ubezpieczeń „GLOBUS“ we Lwowie, pl. Kapitulny 3. 6342

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób, nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na zsyłane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia nadawcy pisma, że nadawcy odnoszących ogłoszeń nie są administracyjni znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i ofertowców.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Brzoskwinie czeskie sławne na całym świecie rozsyła w 5 kg. koszykach po 2 zł. 25 ct. l. Hindrich Melnik. 6859

Raki szlachetne z świeżego połowu, z gwarancją, że nadejdą żywe: 40-50 sztuk raków wybranych pierwszej jakości (Hochsolokrebs) rzadkie okazy kor. 6; 60-70 sztuk dużych raków-obrzymów tłuste szczypce kor. 4-80; 80 do 100 sztuk raków stołowych kor. 4-20. Pani K. Kern, Bohorodczany przez Dziędzie (Słazk). 7008

Morele (aprykozy) najlepsze i najszlachetniejsze wysyła codziennie świeżo rwane wyborne 5-kg. zł. 1-70 franko za zaliczką L. Prinz, Zaleszczyki. 7029

Morele zaleszczyckie z własnego ogrodu, jako katolicka, wysyłam świeżo rwane do jedzenia i smarzenia 5 kg. kosz franko 3 kor. upraszam o wezwanie zamówienia. Zofia Pajek, Zaleszczyki. 7024

MORELE

zacznie wysyłać

Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach

z końcem lipca po 3 k. 60 h pięciokilogramowy koszyk franco. Morele sortowane wybór, pakowanie staranne. 6368

Masło deserowe codziennie świeżo wysyła w cenie 10 kor. za paczkę 5 kg. oplatnie za pobraniem mleczarnia w Słotwie koło Brzeska. 4824

Syrusz „Lwów, ul. Trzebiego Maja 1. 2, 1/2 kilo kawy 70 ct., 1/4 kg. herbaty 36 ct. 6169

Miód pszczoły

świeży (lipcowy, tegoroczny), patoka, leśniczy-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach szesnastozłotych po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą pocztą po 6 koron. Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce. 6873

Mleczarnia Babin nad Lomnicą wysyła codziennie świeże deserowe masło po 2 Kor. 20 hal. za kilo loco Babin. 6988

Morele zaleszczyckie wyborne codziennie świeżo rwane w 5 kg. koszykach franco za zaliczką K. 9-30 nadejść z gór K. 8-10. D. & S. Wenkert właśc. ogrodu Zaleszczyki. 7041

Kupno i sprzedaż

Kupię fajetonik lekki jednokonnny ewent. używany, Kasprowicz, Stryj. 6999

Tylko do 18 z powodu zmiany lokalu zupełna wyprzedaż za połowę cen fabrycznych przyborów do robót i do fotografii. W. Keyha, mechanik, Stryjska 5. 6530

Wysyła szczeniata czystej rasy „Griffon“ sześciotygodniowe w sierpniu rb. do sprzedania pieski po 40 kor. suczki po 30 kor. na żądanie rodowody. Zamawiać proszę w Zarządzie dóbr Ożydów, p. Ożydów. 7025

Sprzedam za 18 zgr. przedzielną małą mikroscopijną Ewentualnie zamiana na pieska karlika lub rasowe kury, gołębie. Gołębia 11a dozorca wskaże. 7038

Najlepsze rowery Helical Premier i Waffenrad poleca najtaniej F. Rosenmann, Lwów, ul. Karola Ludwika 27. Ceniki gratis i franco. 3908

Interesy handlowe

Ważne dla urzędników i kapitalistów drobnych, dysponujących gotówką do 5000 koron. Grunt obok tramwaju elektrycznego stosowny zarówno pod budowę kamienicy jak i willi, nadający się ponadto na spekulację. Korzystnie do nabycia. Wiadomość: Dom dla ziemian, Lwów. 6880

Apteka w Pomorzanach z obozami 9-10.000 kor. jest z powodu śmierci właściciela zaraz korzystnie do sprzedania, ewentualnie wydzierżawienia. Informacje: Frey, Kraków, Radziwiłłowska. 6462

Pożyczę na moją realność 1600 koron. Łaskawe zgłoszenia „1600“ p. r. Stanisławów. 7015

Mieszkania i sklepy

Biuro pośrednictwa Antoniny Wereszczyńskiej zostało przeniesione na ul. Skarbowska 1. 3 i poleca się nadal łaskawym względem. 7009

Dwornickiego 12, pięć obszernych pokoi, przedpokój, pokój dla służby, kuchnia, spiżarnia zaraz do wynajęcia. 6948

W Pasażu Mikołascha większe i mniejsze lokale na sklepy i biura zaraz do wynajęcia. Zarząd Pasażu Mikołascha. 6501

Przy ul. św. Antoniego 1. 9, od 1 lipca do wynajęcia 1 pokój frontowy, tudzież wielki lokal, nadający się na stajnię lub na większy warsztat 7036

W gmachu hr. Skarbka kilka lub kilkanaście pokoi bardzo nadających się na lokal klubowy, bankowy itp. zaraz do wynajęcia. 6338

WYKAZ

różnych mieszkań i lokali do wynajęcia

który wychodzi 3 i 18 każdego miesiąca staraniem Pierwszej lwowskiej agencji wolnych mieszkań i lokali ul. Sykstuska 2. 1 p. jest do nabycia w biurach sprzedaży dzienników i większych trafikach w cenie 10 hal. za egzemplarz. 6540

Osoba starsza przyjmie na stanęty z całym utrzymaniem panią uczęszczającą do szkoły Opieka moralna i wygodny zapewniony. Zgłoszenia ustnie lub listownie ul. Hetmańska 1. 8. w sklepie. 6541

Piekarska 7, 2 pokoje z kuchnią na 1 p. 7043

Przy ul. Łyczakowskiej 101, z raz do wynajęcia: 3 pokoje z kuchnią, 1 pokój z kuchnią. 7035

Dwa pokoje z balkonem zaraz do najęcia ul. Długosza 18. 7019

Hotel Victoria

Lwów

ul. Hetmańska 8.

centralny punkt miasta, stacja główna tramwaju elektrycznego przy samym hotelu. Poleca pokoje czyste i jasne po 90 ct., 1 zir. 1 zir. 20 ct. (wraz z pościelą, serwisem i usługą). 4000

Letnie mieszkania

W pięknej willi w Żegiestowie jest pomieszczenie składające się z dwóch umebrowanych pokoi i kuchni po zniżonej cenie zaraz do wynajęcia. Blizszej wiadomości udziela p. Ryszard Szware nadzorca kolei w Żegiestowie. 7000

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojętne choroby szorstkie i łobozne, osłabienie na tle neurasthenii, leczą radykalnie 79

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopiaje w goz. od 8-10 i 2-5

Zgubiono w niedzielę pakiet kluczy w ulicy Wągliwicza 3. Znalazca wręczy dozorcę domu pod powyższym adresem za wynagrodzeniem. 7044

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść

EDWARD ROD

DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ

— Cena K. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1.1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

Drukarnia, Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorażczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyne rotacyjne i pospalczne. Maszyne do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek drukarskich, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje —

Bruszury — Cenniki —

Wszystkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa —

w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Jedyny istniejący prawdziwy angielski ŚRODEK PIĘKNOŚCI

który już po 2-3 razowym użyciu uwidacznia się w skutkach

BALASSA prawdziwe angielskie

Mleko ogórkowe

usuwa nieczystości skóry, wybiela, wagi, piegi, plamy wato-

blane i nada twarzy świeży i młodociany wygląd

1 flakon 2 Kor. Do tego mydło ogórkowe i K. Puder 1-20 Kor.

2686 Główna wysyłka: APTEKA BALASSA Budapeszt — Erzsébetváros.

Głównie składy w Galicji: Apteka Zigm. Ruckera we Lwowie i Apteka F. Breyera w Przemyślu p. ac „Na Bramie“ 1-4.

1 węg. Czer. Krzyża Kor. 40.000, 20.000

1 włoski Czer. Krzyża Lire 35.000, 20.000

1 Bazylika-Dombau Kor 30.000, 20.000

1 serbski tytoniowy Pes. 100.000, 75.000

1 Józiv (dobr. serca) Kor. 30.000. --

5 losów 14 ciagnień w roku

Raty po kor. 5- miesięcznie

Polecamy powyższych pięć losów mających rocznie 14 ciagnień za koron 160 (w 32 ratach po 5 koron). Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. Najbliższe ciagnienie już 1 sierpnia. Gazeta losowa i ceki bezpłatnie.

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7.

2916

Nakładem KSIĘGARNI H. ALTENBERGA
we Lwowie 6869
wyszła właśnie głośna książka p. t.

Listy, które go nie doszły

przekład Jadwigi Miczyńskiej.

— W książce tej na tle sto-
sunków i wypadków na Dalekim
Wschodzie przewija się rzewny
motyw miłości pięknego kobiecego
serca, miłości o niepospolitym
wprost do głębi przejmującym
nastroju. —
Cena k. 3.20, z przesyłką k. 3.60



Konkurs.

Zwierzchność gminy Grzymałów rozpisuje niniejszym konkursiem celem obsadzenia posady lekarza miejscowego. Warunki wymagane są:

1. Znajomość języków krajowych.
2. Poddanie austriackie.
3. Przynajmniej kilkoletnia praktyka lekarska.

Płaca roczna wynosi 600 koron.

Podania wystosowywać należy do Urzędu gminnego w Grzymałowie najdalej do 1 września 1904. 7022

GANIBALA

woda do tępienia włosów
usuwa w 2 minuty po jednorazowym użyciu na zawsze grun-
townie z cebulkami najsilniejsze 7039 1

włosy na twarzy i ciele

na ramionach, dłoniach, uszach, nogach itd. bez bo-
lu i uszkodzenia skóry. Całkiem nowa i najdo-
skonała procedura, która osiągnęła cudow-
ne skutki. Bardzo przyjemny zapach, łatwość
użycia, absolutna nieszkodliwość pod gwarancją.
Cena za flakon dla ciała 5 zł., dla pań duży
flaszka 8 zł. Specjalnie dla silnych włosów na
twarzy 5 zł., dla słabszych 4 zł. Wysyłka dyskretna pocztą
za pobraniem przez wyłazacze: B. M. Ganibal, Wiedeń III,
Linke Bahngasse 3. — Skład główny: Paryż, 16 Rue Fron-
chet. — Zastępcy poszukiwani.



Gmina POSADA OLCHOWSKA obok
Sanoka rozpisuje licytację w dro-
dze ofert na sprzedaż 1003 sztuk wyznaczonych dę-
bów od średnicy 12"—30" w lesie własnym, poło-
żonym od gościńca krajowego w odległości 3 kilo-
metrów, od stacji kolejowej 3 1/2 kilometra, od najbliż-
szego tartaku 2 kilometry. Blizszych warunków licy-
tacji i informacji udziela Urząd gminny Posady Ol-
chowskiej. 6992

Urząd gminny Posada Olchowska.



Specjalny skład aparatów
i przyborów fotograficznych

W. Borzemski i Sp.

Lwów, ul. Teatralna l. 7.

(naprzeciw Katedry)

poleca na sezon wakacyjny
najświeższe papiery, nawet do
kopiowania fotografii we wszy-
stkich kolorach; płyty wszel-
kiego rodzaju, czułe na kolory,
niezwiązujące się filmy (blonki)
chemikalia trwałe, aparaty naj-
nowszej konstrukcji składane,
lekkie z najlepszymi soczew-
kami po cenach konkurencyj-
nych. Nadesłane do wywoły-
wania i kopiowania płyty,
filmy, odsyła się możliwie od-
wrotnie. 7014

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1.20. —

Do nabycia w Administracji
Słowa Polskiego we Lwowie,
ul. Chorażczyzna 17—19, we
własnych kantorach: w Pasa-
żu Mikolascha (od ul. Koper-
nika) i przy ul. Klementyny
Tańskiej l. 1 (róg ul. Akade-
miekiej) oraz we wszystkich
księgarniach. 1771



doskonały środek dla tuczenia
wieprzy.



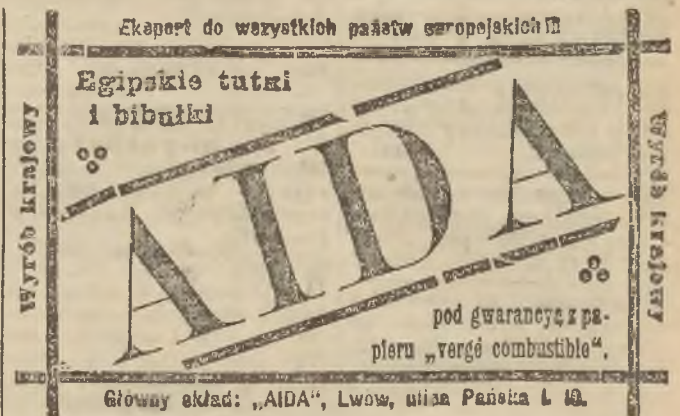
doskonały środek tuczający za-
miesz pożywienia dla wszyst-
kich zwierząt domowych —
Konie, buhaje, woły krowy,
cielęta, owce, świnię, kozy
i osły, psy, gęsi, kaczki i
wszystkie koguty. — 1 paczka
pół kilo 1 Kor., 4 paczki pró-
bne franco 4 Kor.

Fabryka środków tuczających
Wiedeń IX/2 Bleicherg 6.

Wyłączna sprzedaż dla Stryja
M. Sobel, — J. Skowroński
Tarnopol, A. M. Weinstock
Złoczów, J. Aleksiewicz Sam-
bor, T. Jabłoński Drohobycz,
J. Hydzik Sanok, Bernfeld &
Stockhammer Halicz, B. Falk
Stanisławów, J. Fränkel Bu-
czacz, M. Katz Złoczów, T.
Bannach Czortków, P. Woźny
Jarosław, J. Heschels Gródek,
El. Scharf Majdan, Ant.
Hanak Przeworsk, M. Schwarz
Przemysł, M. Polanar Jasło,
W. Haladewicz Rymaków, M.
Auerbach Sniatyn, Abr. Tho-
resschreiber Chyrow, Karol
Hoffmann Tluste, Simche
Schnitzer Horodenka, Apteka
Dwelta Brzożany, G. Wetsche-
rek Kozowa, M. Zuch Bóbrka,
Akure Wagschal Rohatyn,
Adolf Landes Husiatyn, M.
Lindelfeld Kopyczyńce, E.
Heller Nadwórna, Etie Godha-
ber recte Schapira Jagielnica,
Hermann Willner Trębowia,
Apteka Kopyczyńce, N. Pos-
ament Kopyczyńce, Borisz Blum-
enthal Borszczów, Józef Po-
lek Zaleszczyki, E. Stenzel
Kołomyja, H. Halpern Stan-
isławów, Józef Silbermann
Nadwórna, Berl Sobel Dela-
tyn, Meyer Feuer Stanisławów,
F. Moszczeński Lisko-Lukaw-
ica, Feliks Turezyński Gorlice,
Antoni Karpiński Rzeszów.
4058 1

Znakomite zegarki precyzyjne

i wiele innych
zbytlowych
artykułów po
sensacyjnie
niskich ce-
nach zawiera najnowszy, w
600 rycin zaopatrzony cennik,
który każdemu na żądanie
bezpłatnie przesyła Dom Ekspor-
towy, Rundbakin Wiedeń IX/1.
6489



Przypomnienie na czasie.

Dla wyjeżdżających na świeże powietrze, a mających
do pozbycia rzeczy wszelkiego rodzaju: niechaj dają do hali
aukcyjnej, pasaż Mikolascha, a uzyskają w każdym razie wy-
szą cenę niż od handełców. Zarząd wysła funkcjonariuszy
swoich do taksowania rzeczy na miejscu bez ponoszenia ja-
kichkolwiek kosztów, zajmuje się również przewozem rzeczy.
6178

Dla szkół

lub innych publicznych i prywatnych
zakładów

poleca swoje najlepiej polecane i zachwalane

cyrkulacyjne i wentylacyjne

Meidingerskie piece



6925

jakoteż
piece „HELION“

doskonałego i wzorowego wykonania po najniższych cenach

Pierwsza horowicka fabryka pieców i odlewnia żelaza

Otto Hofmann w Horowicach.

Cenniki i kosztorysy na żądanie gratis i opłacenie.

Największy skład i wyrób pieców w królestwie Czeskim.

Depesza przemysłowa! Z dniem 1 sier-

pnia 1904 po-
wstaje „Nowy zakład studniarski“ egzaminowanego majstra
studniarskiego, Jana Steranowskiego, pod l. 36 ul. Grode-
cka we Lwowie, który poleca się łaskawym względem oby-
watelstwa, ręcząc za umiejętne, sumienne i trwałe wyko-
nanie wszelkich robót w zakresie studniarstwa wchodzących,
pod najprzystępniejszą dla stron interesowanych warun-
kami i po możliwie umiarkowanych cenach. 6941

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł.
wyciągnąć się można w 12 tygodniach
kraj francuskiego pod gwarancją
w całości kraju
EUGENI WECKEROWEJ
Lwów, ul. Kopernika 8.
II piętro.
Po umiarkowanych cenach
sprzedaje się formy na stanki,
tłaki, peleryny, szaliki
itd. Przyjmuje się do skrojenia
całe suknie, a na żądanie do
stosowywania i wypróbowo-
nia pod gwarancją najlepszej
dokładności. Zamówienia z pro-
winęci uakcentu się od pro-
tnej pocztą, za podaniem do-
kładnej miary.
Na konfekcje i kroje angiel-
skie osobny kurs.

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codziennie świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po .70, .90, 1.10, 1.20 i 1.40 zir.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 3/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 161

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Pożyczki na losy i inne papiery wartościowe

dają w każdej wysokości i na najkorzystniejszych warunkach. Spłata
tych pożyczek może nastąpić według życzenia strony na-
raz lub w wygodnych ratach miesięcznych. 5234

Wykupuję też papiery wartościowe, zastawione w ban-
kach, kasach oszczędności lub u prywatnych osób i takowe
mogą u mnie pozostać w depozycie lub być sprzedane, albo też zaraz
wykupione napowrót na wygodne raty miesięczne, przyczem pełna kwota
kupna, z potrąceniem jednej raty, jest do rozporządzenia właściciela
losów, a mimo to pełne prawo do wygranej pozostaje uwzględnionem.

Edward Urban w Bernie

interes bankowy, Grosser Platz 25, we własnym domu.

Rok założenia firmy 1869.

Solidnych agentów wszędzie potrzebujemy.

BANK ROLNICZY
we Lwowie

poleca i dostarcza pod najdogodniejszymi warunkami

**Wszelkie maszyny i narzędzia
rolnicze**

z pierwszorzędných fabryk i tylko najnowszego
systemu, jak: 6182

Plugi Eberhardowskie — Siewniki do nawozów
„Westfalia“ — Siewniki rzędowe „Przyszłość“,
Parowniki „Reforma“ — Młynki i tryery „Kay-
sera“ — Brony i grabiarki „Torpedo“.

Maszyny żniwne: Kosiarki, Żniwiarki, Żniwiarko-
wiązałki. — Młocarnie i lokomobile oraz motory itd.



Sikawki ogniowe, Wagi na
bydło i do spirytusu, pom-
py, cyrkularki, kosiarki do
gazonów, windy, kasy ogni-
otrawe, miechy, kowadła, bor-
maszyny itp. polecają

J. NEUBERGER i Ska.

Lwów, ul. Grodecka l. 53.
Główny skład maszyny rolni-
czych z fabryki Wichterlego
w Prościejowie. 6114